№ 28. Kraków, 4 Lutego — Wtorek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 30 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3⅓ złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 c., za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (za 3 szpalty dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenie do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za opłatą 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się nadsyłać naprzód przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 3 lutego.

Do końca sprzyjało szczęście dobrej sławie marszałka Mac-Mahona, bo mu dało sposobność zaszczytnego zakończenia zawodu politycznego, tak jak kula która go raniła na początku bitwy pod Sedanem, oszczędziła mu upokorzenia i hańby kapitulacyi. Rola marszałka Mac-Mahona po upadku ministeryum 16 maja była smutną, a co gorsza szczególniej we Francyi śmieszną. Podanie się jego do dymisyi przemawia dla niego całą tę epokę. Marszałek zażądał jej, bo nie chciał przyłożyć ręki do dezorganizacyi armii, bo nie chciał usuwać z niej dawnych kolegów, posiwiałych w boju żołnierzy. Prosty stąd dla historyi wniosek, że pozostał u władzy i znosił wszelkie nieprzyjemności, upokorzenia, a nawet narażał się na śmieszność, jedynie dla tego, że chciał zachować Francyi armię nietkniętą duchem stronnictw, a czy taką była rzeczywiście przyczyna jego postępowania, czy nie opuścił on krzesła prezydenta rzeczypospolitej, otoczony aureolą bohaterską? W tych czasach, w których mało kto umie zaszczytnie zakończyć zawód polityczny, cieszyć się należy, iż uczciwy człowiek, szczerze miłujący ojczyznę, znalazł do tego choćby przypadkową sposobność i umiał z niej skorzystać. Marszałek dziś już nic nie mógł powstrzymać, nic zdziałać; mógł tylko narazić swoje dobre imie, lepiej zatem, że ustąpił.

Ustąpienie marszałka Mac-Mahona jest wskazówką, że nie ma przejścia łagodnego i spokojnego od rzeczypospolitej do monarchii. Wszystkie sprzyjające temu chwile zmarnowanemi zostały od upadku Thiersa do ustąpienia Marszałka.

Francya weszła w fazę najzupełniejszego republikanizmu a jedynem niebezpieczeństwem, które dziś mu grozi jest brak wszelkiej zapory i hamulca. Przyspieszonym biegiem staczać się on może teraz po równi pochyłej, prowadzącej do zamętu i anarchii. Jeżeli uniknie pierwszego i drugiej, będzie się mógł ustalić; im zaś mniej okaże się umiarkowanym, tem prędzej wywoła jakieś niewiadome jeszcze rządy osobiste. Gambetta nie sięgnął po godność prezydenta rzeczypospolitej, która jest wobec jego wyjątkowego stanowiska sinekurą, lecz nie chcąc doprowadzić ad absurdum położenia i doprowadzać do ostateczności własnej wyjątkowej pozycyi, w skutku której będzie niczem, był wszystkiem, przyjął prezesostwo Izby deputowanych; i tem złożył nowy dowód zręczności, a chcemy wierzyć, że i patryotyzmu. Gambetta stanął jako prezes Izby urzędownie ponad stronnictwami a istotnie stał on już i stać będzie także po nad prezydentem rzeczypospolitej. Można zatem powiedzieć, że nic się we Francyi nie zmieniło, tylko kto inny zamieszkał pałac elizejski. Zamiast marszałka Mac-Mahona, zamieszkał go p. Grévy, zamiast posiwiałego na wojnie wodza, posiwiały w walkach parlamentarnych mąż. Jest to dowodem najlepszym, że Francya stawia dziś po nad wszystko sprawy wewnętrzne, że nie myśli o polityce odwetu, że nie marzy o odzyskaniu Alzacyi i Lotaryngii. Z tego powodu ostatnia w jej rządach zmiana, może być dobrze przyjętą w Berlinie a jeżeli pod prezydenturą p. Grévego armia zamiast zreformować się, zdezorganizuje się niezawodnie ks. Bismark ujrzy się u szczytu swoich życzeń i będzie mógł sobie powinszować, iż popierał i użyczał swej opieki republikanizmowi we Francyi. Ale z drugiej strony ustalenie się formy republikańskiej we Francyi może być niebezpiecznem i fatalnem jako przykład; może się stać epidemicznem i równie groźnem w polityce, jak groźną jest w higienie dżuma rosyjska. I łatwo w Berlinie i w Rzymie dynastye powiedzą sobie, widząc ustalającą się rzeczpospolitę we Francyi: dosyć tego dobrego.

Od ludzi stojących na czele rzeczypospolitej, a głównie od Gambetty zależy, ażeby Francya nie straciła armii, którą posiada, żeby dokończyła dzieła jej reorganizacyi, bo za jej tylko pomocą może się nie stać igraszką potężnych a nienawistnych sąsiadów. Od nich zależy także, aby mądrem i umiarkowanem postępowaniem nie zrobili z próby rzeczypospolitej jej parodyę. Dalsza przyszłość jest w ręku Opatrzności, a byłoby zuchwalstwem chcieć ją odgadnąć, szczególniej w narodzie tak zmiennym i bogatym w zasoby, jak Francya.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 2 lutego.

○ Jak dziś rzeczy stoją, Sejm lwowski zwołany będzie na dzień 18 kwietnia, to jest w piątek po Wielkiej Nocy, która w tym roku przypada na jeden i ten sam dzień w Kościele łacińskim i unickim. Wprawdzie dzień zwołania Sejmu nie jest jeszcze stanowczo naznaczony i urzędowego zawiadomienia nie otrzymał dotychczas Wydział krajowy, ale jeśli nie zajdą nieprzewidziane zmiany, sejm będzie obradował zaraz po Wielkiej Nocy. Wszelkie inne daty nie mają żadnej podstawy. Dopiero po zamknięciu Sejmu w czasie od lipca do września mają nastąpić nowe wybory do Rady państwa, a z początkiem posiedzenia zbierze się nowa Izba w Wiedniu. Taki jest przynajmniej plan i dla wykonania go sesye sejmowe zwołane będą na wiosnę zamiast w jesieni.

Trzecia to już sesya sejmowa, a więc Sejm ukończy pierwszą połowę okresu prawodawczego. Pierwsze dwie sesye przeszły bez głębszych śladów, ponieważ wiele czasu zmarnowano na politycznych sprawach, które przedewszystkiem zajmowały umysły. Ponieważ przyszła sesya przypadnie przed wyborami przeto znowu sytuacya polityczna będzie górowała nad położeniem i nie dozwoli swobodnie zastanawiać się nad sprawami bieżącemi. Czas jednak zacząć zbierać owoce z pożądanego składu sejmu i korzystać z niego w kierunku reform wewnętrznych na szerszą skalę, jak już możemy wykazać zdobycze w drobniejszych uchwałach. Mianowicie ustawa drogowa winna stanąć na pierwszym planie i sejm winien sobie wziąć za zadanie załatwienie tej ważnej kwestyi.

Poruszona zeszłej sesyi sprawa melioracyj gruntowych, nie przyjdzie teraz w dalszem rozwinięciu do Izby, bo Wydział krajowy miał za mało czasu, zapewne więc nie będzie w stanie poddać tej sprawy pod dalszą dyskusyę. Natomiast w wykonaniu uchwał ankiety kredytowej przygotowują się wnioski w sprawie założenia instytucyi krajowej hipotecznej, projekt podobnego zakładu złożony będzie na stół Izby.

Niezawodnie Wydział krajowy użyje dwóch miesięcy, jakie pozostają mu jeszcze, na wypracowanie kilku innych nowych wniosków; niestety jednak zeszłoroczne uchwały przeważnie nie uzyskały dotychczas sankcyi. Szczególniej też nowelle gminne, z któremi można było nie zgadzać się, ale których doniosłości nie można nie uznać, naprózno oczekują sankcyi. Wobec tego wątpić należy, czy Wydział przedłoży nowe wnioski w tym przedmiocie.

Powszechnie dziwią się tu obawom, z jakiemi publiczność wiedeńska przyjmuje wiadomości o dżumie; dla Lwowa niebezpieczeństwo jest bardziej groźne jako dla miasta zaledwie 10 mil oddalonego od granicy, jednakże ludność tutejsza jest zupełnie spokojna i można powiedzieć, że nie podziela przekonania o potrzebie użycia już teraz bardzo energicznych środków. Sądzą tu taj, że środki zbyt surowe, kiedy niebezpieczeństwo jeszcze dalekie, pociągają za sobą nadużycia, a więc nie stawią dostatecznie pewnej tamy szerzeniu się zarazy. Środki takie zarazem przez zatamowanie ruchu na kolejach wywarłyby wpływ nadzwyczaj szkodliwy na handel naszego miasta. Wiele węzłów rodzinnych i towarzyskich łączy nasze obywatelstwo i w ogóle mieszkańców z mieszkańcami zakordonowemi, a zatamowanie wszelkich stosunków byłoby i z tego powodu niepopularne. Dopiero bliskie niebezpieczeństwo mogłoby skłonić umysły do zgodzenia się na najsurowsze środki, a wobec istotnej groźby położenia możnaby spodziewać się ścisłego wykonania przepisów o kwarantannie i zamknięciu granicy. Wysłanie komisyi dla zbadania istotnego stanu rzeczy przyjęte zostało bardzo dobrze i z pewną dumą przychodzi myśleć, że komisya międzynarodowa będzie miała w swym składzie reprezentanta narodu, któremu zaprzeczają bytu urzędowego, a nie mogą go pominąć w chwilach groźnych i w sprawach powszechnego znaczenia.

Wiedeń 2 lutego.

(||) Nazwisko hr. Hohenwarta nie przestało być wstrętnem stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, jak to widać z dzisiejszego artykułu wstępnego *Nowej Pressy*. Aby uniknąć wtórej edycyi gabinetu hr. Hohenwarta, dziennik wspomniony liczy się z okupacyą jako faktem dokonanym i przemawia za nominacyą rządu prowizorycznego aż do chwili wyboru nowej Rady państwa. Zdanie to ma wiele za sobą, nawet ze stanowiska autonomicznego. Gdyby bowiem już dziś miał być powołanym hr. Hohenwart, musiałby zużyć się po części nawet jeszcze przed samą akcyą wyborczą w walce z prasą i frakcyą wiernokonstytucyjną. Aż do wyborów upłynie bowiem jeszcze pół roku, a może i więcej czasu. Kampania wyborcza lub jej rezultat mogą jedynie stać się pobudką powołania tak wybitnej osobistości, jak hr. Hohenwart. W chwili obecnej wystarczyłoby zamianowanie hr. Taaffego lub hr. Coroniniego, lub też gabinetu biurokratycznego Hr. Taaffe, namiestnik tyrolski, używający przyjaźni N. Pana, jako towarzysz młodości monarchy, mąż posiadający rutynę urzędniczą, sympatyczny ugodowcom a bynajmniej nie wstrętny lewicy, lubo mu zarzucają brak należytej powagi osobistej, zgoła hr. Taaffe zawsze wchodził w każdą kombinacyę ministeryalną. Może więc N. Pan jemu powierzy misyę złożenia gabinetu. Hr. Taaffe, jako jeden z trzech ministrów, co ułożyli memoryał mniejszości w gabinecie w r. 1870, następnie jako członek rządu hr. Potockiego, wreszcie jako namiestnik tyrolski, podejrzany o sympatye dla stronnictwa katolickiego, był często celem pocisków. Że pomimo to *Nowa Presse* zadowoliłaby się gabinetem hr. Taaffego, jak to wyraźnie oświadcza, jest niewątpliwie ciekawem zjawiskiem, dowodzącem, jak skromnemi są nadzieje stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Mówią, że dziś jeszcze hr. Andrassy stara się nakłonić ministrów obecnych do wytrwania na swych posadach, atoli ks. Auersperg, poparty głównie przez brata swego Karlosa, odmawia stanowczo, tak iż w tygodniu bieżącym ma rozstrzygnąć się przesilenie. Zobaczymy, czy ta przepowiednia ziści się, lubo pochodzi z kół ściśle rządowych, bo od samych ministrów.

Jeden z najznakomitszych ambasadorów tureckich wyraził się temi dniami, iż zdaniem jego wszyscy ulegają złudzeniu, co spodziewają się rychłego podpisania traktatu pokojowego między Rosyą a Turcyą lub zawarcia konwencyi między Austryą a Turcyę w sprawie Nowego Bazaru. Rząd turecki wynajdywać będzie co chwilę inny środek odwłoki obu spraw na pozór nagłych, aby doczekać się wiosny, t. j. chwili ewakuacyi Bułgaryi przez wojska rosyjskie. Ponieważ atoli hr. Andrassy jest pełen otuchy co do wykonania traktatu berlińskiego, ponieważ wszystkim znajomym powtarza słowa: *nous verrons dans quelques mois*, oczekując wtenczas usprawiedliwienia swej polityki, przeto — jeżeli to wszystko okaże się prawdą — nie należy obawiać się żadnych na wiosnę zawikłań. Ale i mężowie stanu mylić się mogą.

Paryż 30 stycznia (7 wieczór.)

Dzisiejsza data, staje się datą dziejową. Prezydent Rzeltej marszałek Mac-Mahon złożył na radzie ministrów w Wersalu dobrowolnie swój urząd. W chwili kiedy to piszę zebrany kongres pod przewodnictwem p. Martela prezesa Senatu wybiera nowego prezydenta Rzplitej, którym prawdopodobnie będzie p. Juliusz Grévy (prezes Izby). Liczba wotujących jest 800, mówią że Grévy ma za sobą z góry 600 zapewnionych głosów. Oto jak się stało: W ostatnim moim liście pisałem zrazu, że ministeryum zdecydowało zmianę pięciu jenerałów dowódców korpusu w liczbie których jest Burbaki. Zanotujmy, że te ofiary były naznaczone z góry przez dziennik wiadomy *La République Française*. Wczoraj o 1-ej na radzie ministrów w Paryżu, Mac-Mahon oparł się stanowczo temu, do czego *intra parentesim* miał zupełne prawo, gdyż jak wiadomo prezydent Rzeplitej jest *ipso facto* naczelnikiem siły zbrojnej. Sądziłem, że te zapowiedziane zmiany dowódców korpuru były na mocy ustawy żądającej aby co każde trzy lata dowódcy ci byli zmieniani, ale pokazało się, że to nie prosta zamiana jednego dowódcy na drugiego, ale minister wojny, rozumie się pod naciskiem burzliwego stronnictwa Izby, żądał poprostu anticipatywe, to jest przed nadejściem terminu tego przeniesienia przypadającego w marcu b. r. ażeby Burbaki i inni pięciu jenerałowie zostali odsądzeni od dowództwa korpusami. To zmieniło, jak sądzić łatwo postać rzeczy; Marszałek nie chcąc podpisać takiego cyrografu złożył urząd prezydenta. List Mac-Mahona pełen godności i żołnierskiej prostoty zawiera ledwie 15 wierszy. Oto główna treść: „Dobro kraju, organizacya naszej armii i honor naszych żołnierzy, nie pozwalają mi iść za radą ministrów, czując oraz niemożebność uformować inny gabinet, mam honor złożyć urząd, który mi powierzyły Zgromadzenie narodowe i konstytucya“.

Wczoraj jeszcze wszystko było ukartowane. Widząc stanowczą wolę prezydenta, ministeryum na radzie drugiej o 5 ej z południa (29 b. m. we środę) na której przytomni byli obaj prezesowie Senatu i Izby, zapewniwszy się że Grévy przyjmie prezydenturę, czekali spokojnie do dziś — i na dzisiejszej radzie ministrów o 1-szej z południa, która nie trwała i 10 minut, Mac-Mahon podał swą dymisyą.

Wszystko dobrze skombinowawszy, nie mógł Mac-Mahon znaleźć stósowniejszej pory zwalić z bark swoich ciężar może nie na jego siły, ale w każdym razie nie miły dla niego. *La Republique Française*, *Journal des Débats*, *XIX Siècle*, jeszcze o jeden ton wyżej podniosły swe głosy. Inne dzienniki, nie przesądzają stanowczo zaszłego wypadku: *Evidemment il nous faut un president en habit noir*, jeden z nich *Liberté* dowcipnie dodaje: *comme un cheval de renfort pour aider le ministère à gravir la côte de Bellville et de Romans*. Jako konia przyprzężnego któryby pomógł ministerstwu wdrapać się na wzgórza Belvillu (Gambetta deputowany z Belwillu i Romans). A Paryż i Paryżanie! *Quidquid delirant reges plectuntur Achivi*, mówi tenże dziennik: „Giełda wczoraj spadła — dziś się podniosła, i na tem wszystko, zresztą zupełny spokój.

Dzienniki angielskie przechwalają zachowanie się Mac-Mahona, znajdują że wychodzi z honorem. *Times* powiada: „ponieważ nie można było Marszałkowi pozwolić stać się dyktatorem wojskowym, jego dymisya powinna być uważaną, jako złe daleko mniejsze. Nie zaglądajcie do innych tutejszych dzienników w których i Ludwik XIV i buty z ostrogami i szpicrut i *l'etat c'est moi* wychodzą na scenę. To są deklamacye i przesady. Dawno już i bez powrotnie owe czasy minęły.

Paryż 31 stycznia.

(I. Z.) Marszałek Mac Mahon niechcąc podpisać dymisyj kilku główno dowodzących korpusami, sam wolał usunąć się i złożyć godność Prezydenta Republiki. Zebrane dwie Izby, Senat i Zgromadzenie narodowe, wybrało Jules Grevy 563 głosami na 713 wotujących, prezydentem Republiki; 99 głosów otrzymał jenerał Chanzy; inne buletyny były białe lub nieważne. Podobnież jak 23 maja 1873 r., kiedy Mac Mahon był powołanym w miejsce p. Thiersa, tak samo wczoraj przelanie władzy z marszałka Mac Mahona na p. Grevy, odbyło się spokojnie i bez żadnych zaburzeń, z tą tylko może małą różnicą, iż wszyscy żałowali że Thiers złożył swój urząd, wtenczas kiedy wczoraj wiele domów po rozmaitych ulicach Paryża i Wersalu ustroiło się w sztandary francuskie i iluminowało swe okna lub balkony. Czy te sztandary lub iluminacya dowodzą, że Francya pozbyła się jakiegoś despoty lub prześladowcy kraju? Nie! Rządy marszałka Mac Mahona były więcej parlamentarne niż Thiersa, który uważał się za zbawcę Francyi i chciał żeby jego idee brały zawsze górę nad postanowieniem parlamentu. Tryumf więc partyi radykalnej powinienby być wczoraj nieco skromniejszym.

Wspominam o 24 maja 1873 w którym to dniu Thiers został zastąpionym przez marszałka Mac Mahona.

Wiele wypadków, wiele zmian od tego czasu?!

Partya monarchiczna była pewną przez jakiś czas dojścia do władzy, lecz za słaba i źle zorganizowana upadła; później Republika utwierdziła się na stalszych fundamentach. W początkach 1876 r., republikanie tryumfują w wyborach do Zgromadzenia, lecz są pobici w wyborach do Senatu, jednak rządy przechodzą do rąk republikanów, które aktem z d. 16 maja 1877 r. powracają do konserwatorów; Izba jest rozwiązaną i rozpisane na nowo wybory posyłają do niej więcej republikanów jak przedtem; w końcu ostatnie częściowe wybory do Senatu przekonywają, że Francya chce utrzymać formę rządu republikańską.

Czyż można oskarżać marszałka Mac-Mahona, że wobec tych częstych zmian chciał zostać się u władzy przez ambicyę lub miłość własną? Czy nie lepiej myśleć, że chciał on być użytecznym krajowi na swojem stanowisku. Wymagania partyi radykalnej przekonały dostatecznie, że nie był on człowiekiem zdolnym zdeptać swój honor i sumienie z poświęceniem interesów kraju. Jako obywatel zajmujący najwyższe stanowisko, porobił on wiele ustępstw podpisując dymisye prefektów, prokuratorów i innych dygnitarzy administracyi i sądownictwa; lecz kiedy przedstawiono mu listę jenerałów których chciano zmienić lub usunąć, wtenczas nietylko jako prezydent Republiki, ale jako marszałek Francyi, mający pod swem dowództwem wszystkie siły wojskowe, sprzeciwił się temu, gdyż w przekonaniu każdego dobrego Francuza, kraj powinien posiadać silną i dobrze sformowaną armię z doświadczonymi jenerałami.

Usuwa się on dziś od władzy po 53 letniej służbie w jakowej i obywatelskiej. Miejsce jego zajmuje p. Grévy, człowiek powszechnie poważany, mający zaufanie wszystkich partyj. Jako korespondent muszę nadmienić, że Grévy zostaje w ścisłych stosunkach z wielu Polakami, że jest przyjacielem Polski, a ci z naszych rodaków, którzy przed dziesięcioma laty bywali w Paryżu w *Café de la Régence*, kiedy Grévy był tylko adwokatem, przypomną sobie zapewne tego człowieka o przyjemnej i inteligentnej twarzy, który z taką przyjemnością szukał towarzystwa Polaków, a szczególniej amatorów gry w szachy.

Londyn 25 stycznia.

W ostatnim tygodniu odbyli ministrowie cały szereg posiedzeń, celem wypracowania programu przyszłej sesyi. Przeważne stanowisko, jakie od paru lat zajęły sprawy zagraniczne, odwróciło ministrów przez ten czas od spraw wewnętrznych. Lecz właśnie ich stronnictwo wymaga dziś, aby się zająć sprawami domowemi, tem bardziej, że jest w zawieszeniu kilka kwestyj, jak podatek miejscowy i zarząd gmin, które pragnęliby widzieć załatwione konserwatyści, a szczególnie właściciele ziemscy. Wiedzą oni, że oczekiwanych reform dokonać może tylko obecny parlament, gdyż nie ma pewności, czy z nowych wyborów wyjdzie tak silna większość konserwatywna jak dziś. Mniemają również, że rząd usiłować będzie załatwić kwestyę uniwersytetu w Irlandyi. Byłaby to bardzo śmiała próba ze strony lorda Beaconsfielda. Zdobył on sobie obecne stanowisko jako szermierz protestantyzmu i protektor interesów dystylatorów: „Piwo i biblia,“ oto

Część literacko-artystyczna.

ANTONI RUBINSTEIN

studyum przez Franciszka Bylickiego.

We środę dnia 16 stycznia r. b., odbył się w Krakowie koncert A. Rubinsteina, króla fortepianistów, który w ciągu dwudziestoletnich podróży artystycznych, mimowolnie omijał Galicyę. Mimowolnie, bo nikt nie zwrócił mu uwagi, że i w naszym kraju znajdzie muzykalną, a przynajmniej wrażliwą na muzykę publiczność. Nieprzewidziany wypadek, bo chwilowa cisza fortepianowa w Berlinie, gdzie obecnie przez dłuższy czas przebywał, nasunęła myśl wycieczki do Galicyi. Słyszeliśmy więc wszyscy tego mistrza, a raczej słyszeli go wszyscy, którzy słyszeć pragnęli, a pragnących było wyjątkowo daleko więcej, aniżeli miejsca w sali koncertowej.

Kiedy opuszczałem salę zadziwiony, uniesiony i rozdrażniony tą cudowną grą, przyszło mi na myśl, w jak trudnem rzeczywiście położeniu, znajduje się recenzent, któremu przypadło zadanie ocenienia, a raczej napisania recenzyi w Krakowie o grze Rubinsteina. Uradowany, że nie jestem recenzentem, nie mogłem wszelako poprzestać na tem biernem zadowolnieniu.

Czyż nie można w Krakowie wydać sądu kompetentnego, czyż nie mamy prawa powiedzieć, że nam się to podoba, co ganią w Wiedniu lub w Paryżu, lub ganić to, nad czem się unoszą w stolicach świata. Można bez wątpienia, boć i z najmniejszego zakątka błyśnie często myśl zdrowa i świeża, ale to są wyjątkowe wypadki. W zwykłym zaś porządku rzeczy, należy skromniej się odzywać o muzyce z Krakowa, niż z wielkiej stolicy, a może to i lepiej, bo ileż to razy zrywają się maluczcy na wielkich, w politowania godnem przekonaniu, że ich pouczą, lub coś nowego powiedzą. Zrzekliśmy się więc krytyki, sądzę jednak, że wolno nam zastanowić się nad tym mistrzem, przypatrzeć się, poznać jego stanowisko w świecie muzykalnym i uwydatnić najznakomitsze zalety jego talentu.

Rubinstein jest wykonawcą a obok tego kompozytorem. Te dwa talenta świetnie ze sobą zespolone, są niezaprzeczenie główną przyczyną jego wielkiego rozgłosu.

Wprawdzie niebyło dotąd fortepianisty-koncertanta, któryby niekomponował, chodzi tylko o to, co i jak komponował. Wielkie obycie się i zaznajomienie z fortepianem, łatwość preludyowania, wprawa w ornamentowaniu melodyi, była zawsze u tych panów główną zachętą do pisania deseni nutowych, które w ich przekonaniu były udatnemi kompozycyami. Ztąd to pochodzą owe imponujące ilością zbiory muzykalnych ramot, które po śmierci dzielnego nawet fortepianisty, stawały się bezużytecznym balastem dla składów nut i dla prywatnych zbiorów. Do takich ramot zaliczamy obecnie wszystkie prawie kompozycye tak sławnych nawet fortepianistów, jak Dreyschok, Thalberg, a nawet Litolt, którego kompozycye koncertowe zachwycały niegdyś cały świat.

Dlaczegoż tak krótkie było ich panowanie, a tak wielka wziętość w swoim czasie? Odpowiedź nie trudna. Wziętość tych kompozycyj pochodziła z tąd, że sami kompozytorowie wykonywali je na swoich koncertach. Nie ma więc wątpliwości, że wykonywali nietylko najlepiej, ale i z wdziękiem właściwym ich grze. Każdy kto ich słyszał i zachwycał się ich talentem, porywał te kompozycye tylko dlatego, aby odtworzyć choćby nieudolną ręką żywe wspomnienia z koncertu. Po chwili uspokojenia, gdy tony koncertanta przebrzmiały w pamięci, występowała dopiero cała nicość tych utworów. Największą więc rolę odgrywało tu złudzenie, a jest ono tak silne, że ulegają mu nawet bardzo muzykalni ludzie. Jako dowód pozwolę sobie przytoczyć słowa powagi muzykalnej, znakomitej uczennicy Szopena, która kilkakrotnie opowiadała mi, jak łudząco pięknem było wszystko, co sam Liszt wykonywał, a jak to szybko zbladło, gdy się kompozycyę wzięło do ręki.

Są wszelako wyjątki pomiędzy licznemi zastępami tych kompozytorów; do najświetniejszych należą Liszt i Rubinstein. Liszt jest bezwątpienia znakomitym kompozytorem, chociaż oryginalne jego kompozycye są bardzo małej wartości. Zarzucić by można rażącą sprzeczność w tem co powyżej powiedziałem, gdyby się od kompozycyi muzycznej wymagało oryginalności we wszystkiem. Są jednak kompozycye wielkiej wartości, w których główne motywa nie są oryginalnemi. Kompozytor tworzy z nich w formie zwanej fantazyą, waryacyami lub parafrazą, często poemat piękniejszy aniżeli motywa, które użył jako myśl przewodnią.

Od tej formy rozpoczął Liszt swoją działalność kompozytorską, równocześnie z karyerą koncertanta. Powodzenie tych kompozycyj było niesłychane, a to dla tego, żа wzniosły się one od jednego razu, po nad tysiące grywanych i ulubionych ramot i przyćmiły je najzupełniej. Poprzednicy bowiem i współcześni Lisztowi (a mam tu na myśli tylko koncertantów), wyczerpali się tak dalece w swoich pomysłach, że naśladowali się wzajemnie, a byli tak niewybredni, że chwytali lada udatniejszy pasażyk i przyswajali go sobie, zmieniając tylko ton, lub nie zmieniając go wcale. Wtem pojawiają się parafrazy, fantazye i rapsodye węgierskie Liszta. Fortepian brzmi pod niemi jakby nieznany jakiś instrument. Proste motywa kryją się pod misternemi i cudownemi tkankami z pasażyków, trylów złożonych i nieznanych dotąd kombinacyj ornamentalnych, to wypływają z całą potęgą, lub zmieniają się nie do poznania w waryacyach, brzmiąc to melancholicznie, to znowu żartobliwie, grobowo lub uroczyście. O takiem parafrazowaniu nie miał żaden z fortepianistów-koncertantów pojęcia, a nawet utwory najbliższego Lisztowi Thalberga, wyglądają niezgrabnie wobec tej misternej rzeźby. Wszystko co żyło rzuciło się do naśladowania Liszta. Ale naśladowcy byli tak nieudolni, że temu właśnie zawdzięczały kompozycye Liszta niesłychaną wziętość. Obecnie mija epoka ich świetności, znaczna ich część wydaje nam się mdłą a nawet monotonną, wszelako z pod ich gruzów ocalały niektóre, a fantazya z Don Juana, etudy Paganiniego i kilka parafraz, zdobić będą jeszcze przez długie czasy repertoar, bardzo nawet wybrednych pianistów.

Gdyby Liszt poprzestał był na powyższych kompozycyach, to sława jego byłaby bardzo przemijającą, ale główna i niezrównana zasługa Liszta, spoczywa w jego transkrypcyach. Ten genialny człowiek niezadawalniał się repertoarem fortepianowym. Wielbiciel Bacha, Händla, Mozarta, Beethovena, Szopena i Szumana, chciał wszystko przyswoić fortepianowi, co tylko od nich pochodziło. Począł więc szukać i odgrzebywać zapomniane lub nie dosyć cenione skarby muzyczne, i przepisywać je na fortepian tak, aby nie naruszając i nie zmieniając w niczem oryginału, odtworzyć wszystkie orkiestralne i wokalne ich efekta. Praca to była olbrzymia, bo zupełnie nowa, dotychczas nieznana, a powiodła się tak świetnie, że transkrypcye te są po dziś dzień niezrównane i służą jako jedyny wzór w tym rodzaju.

Jakby laską czarodziejską, wywołał Liszt nie-

godło, które wypisał na swoim sztandarze. Jeżeli uczyni koncesye dla katolików, pewnym być może że oburzy protestantów, a niepodobna uregulować kwestyi uniwersytetu w Irlandyi bez poczynienia koncesyj.

Lord Disraeli zawsze był słabym w polityce wewnętrznej, nie może się więc spodziewać, aby w tem doznał powodzenia, w czem p. Gladstone doznał porażki. Przyjaciele pierwszego ministra lękają się bardzo, aby kwestya katolicka, tak ściśle związana z tą sprawą nie stała się dlań równie nie dającym się usunąć kamieniem obrazy, jak dla ks. Bismarka. Być więc może, że lord Beaconsfield poprzestanie na prześliźnięciu się przez tę sprawę, aby dać pozór, że chce coś uczynić. Tak uczynić doradzają mu przyjaciele.

Kwestya pieniężnego wsparcia Turcyi także zajmuje rząd. Niewiadomo, czy pod tym względem postanowiono cokolwiek. Wiadomo tylko, że część gabinetu przeciwną jest tego rodzaju projektom. Kwestya turecka zajęła wiele miejsca w ostatnich obradach ministrów.

W przebiegu rokowań w przedmiocie stanowczego traktatu, Turcya wzywała poparcie Anglii, aby się uchronić od pewnych niespodzianych wymagań Rosyi. Niepodobna zatem wiedzieć, kiedy będzie podpisany; być może, że dziś, być może, że za miesiąc.

Mówią, że szansa kandydatury księcia Reuss na tron bułgarski zwiększa się wbrew sprzeciwianiu się Rosyi. Rząd angielski wolałby kandydaturę ks. Arnulfa. W ogóle sympatye angielskie schodzą się z sympatyami ks. Bismarka, dopóki ostatni nie zaproteguje kreatury rosyjskiej.

Nad Anglią wisi nowa mała wojna. Zulany są najwaleczniejszą rasą Afryki południowej. Nie zmierzyli się oni jeszcze z Anglią. Mówią, że mają 50-tysięczną armię, odpowiednią ilość dział, są dostatecznie wyćwiczeni i podzieleni na pułki. Siły, jakiemi sir Bartle rozporządza, nie przenoszą 20,000 ludzi, z tych 7000 są rekrutami, składającymi się z krajowców, na których liczyć bardzo nie można. Jeżeli Anglii nie powiedzie się odnieść dwóch lub trzech zwycięstw stanowczych odrazu, wojna może się długo przeciągnąć.

Niedawno uznano potrzebę walki z Zulonami. Przez całe lata pracowali oni nad wypędzeniem białych z Afryki. Jedyna jest tu obawa, że rząd angielski nie dość wysłał wojska, aby mógł liczyć z pewnością na wygraną. Walka będzie niewątpliwie zaciętą, a siły, jakiemi sir Bartle rozporządza na tak obszernem terytoryum, zbyt wydają się szczupłemi. Obecna wojna rozstrzygnie prawdopodobnie kwestye miejscowe w Afryce, tak zaniedbane oddawna przez rząd angielski.

Odpowiedź, jaką p. Gladstone przesłał redaktorowi jednego z podrzędnych dzienników *Biographie*, wywołała śmiech szyderczy. Jest to mania p. Gladstona pisać listy z jakiegobądź powodu, a mianowicie jeżeli może objawić swoje nienawiści polityczne. Kilku przyjaciół jego przestrzegało go świeżo, aby był wstrzemięźliwszym w swoich wylaniach epistolarnych, lecz ostatni list prześcignął wszystkie inne, jakie dotąd napisał. W ogóle rozdrażnienie umysłowe, jakie spowodowały w nim wypadki ostatnich lat, sprawiają rodzinie jego żywy niepokój i dziwić się temu nie można.

Dzienniki liberalne uznają, że rezultat wyborów w North Norfolk był wielkim ciosem dla stronnictwa liberalnego. Liberały chcieli eskomptować ostatnie te wybory, ale zostali pobici. Rząd utracił poparcie sir Johna Lubbock, rozumnego i zdolnego liberała, który popierał wschodnią politykę gabinetu. Sir John Lubbock oświadczył się przeciw polityce lorda Beaconsfielda w Azyi. Będąc zarazem bankierem i statystykiem, dowiódł, że rząd zwiększył wydatki roczne o 14 milionów fs. Konserwatyści nie byli nigdy zdolnymi finansistami i przewidzieć już można sądząc z języka organów stronnictwa, że rząd, aby obejść teraźniejsze trudności, uciekanie się do pożyczki. Rzucają już próbne balony, aby się przekonać skąd wiatr.

Sir Harry Parker poseł angielski w Japonii spodziewany jest w Londynie. Pracował on nad rewizyą traktatu z Japonią.

Mogę zapewnić według źródła urzędowego, że rząd nie myślał o nabyciu Cypru.

Nic jeszcze nie wiadomo co do podróży królowej do Niemiec. Pierwsza o tem wiadomość przyszła z Berlina.

Wydział krajowy ogłasza następującą odezwę do kraju:

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, wobec objawionego przez Najjaśniejszą Parę Cesarską życzenia, aby ze względu na niepomyślne stosunki materyalne kraju, zaniechano projektu utworzenia ze składek publicznych fundacyi na pamiątkę srebrnego wesela Tejże, podaje do powszechnej wiadomości, iż postanowił odstąpić od myśli uczczenia tej rocznicy sposobem wyrażonym w odezwie do kraju z dnia 31 grudnia 1878, a tem samem zaniechać zbierania w tym celu składki publicznej.

We Lwowie d. 24 stycznia 1879.

Marszałek krajowy zastępca: *Oktaw Pietruski*. Członkowie Wydziału krajowego: *Władysław hr. Badeni*, Dr *Franciszek Smolka*, Dr *Józef Wereszczyński*, Dr *Franciszek Hoszard*, *Waleryan Podlewski*.

Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wydziału lekarskiego w Krakowie, dopuszczającą Dra Przemysława Pieniążka na docenta laryngoskopii w tymże uniwersytecie.

Naczelny dyrektor poczt przeniósł oficyała pocztowego Hilarego Lubienieckiego z Podwołoczysk do Rzeszowa.

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Edwarda Simona na prezesa a Roberta Domsa na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie na r. 1879.

Namiestnik poruczył sekretarzowi Namiestnictwa Józefowi Mięsowiczowi kierownictwo Starostwa w Kamionce strumiłowej.

Rada szkolna krajowa mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Włodzimierza Bajleya w Borkach wielkich, Piotra Podgórskiego w Mościskach i Juliana Fiałkowskiego w Bohorodczanach.

Wiedeń 2 lutego. Na posiedzeniu Wydziału budżetowego w dniu 30 z. m. zdawał sprawę Dr Dunajewski z budżetu ministerstwa skarbu a mianowicie z działu bezpośrednich dochodów. Rozdział o soli został przyjęty według preliminarza rządowego z nieznaczną zmianą; zarazem oddano rządowi petycyę „starszyzny“ z Wieliczki do uwzględnienia.

Następnie referował Dr Wegscheider rozdział: „stemple, taksy i należytości prawne.“ Rozdział ten został także przyjęty według preliminarza rządowego.

Dep. Dr Rodler zdał sprawę z rozdziału „wyznań“ i przy pozycyach „z funduszu religijnego“, „funduszów i darów na katolickie cele wyznaniowe“ i „datków na grecko-katolickie cele wyznaniowe“, wniósł z uwagi na zamknięcie rachunków z r. 1877 małe zniżenie kwot, preliminowanych przez rząd na te cele. Wniosek ten przyjęto. Przy rozdziale: „Dochody na pokrycie funduszów religijnych“ pozycya 8 „dodatki do funduszów religijnych“, podniesiono, że przy ścisłem dochodzeniu pokazało się, iż z dochodów tych nie zostaje żadna nadwyżka dla państwa. I tak n. p. zamknięcie rachunków za r. 1876 wykazuje, wprawdzie przy końcu grudnia 1876 r. nadwyżkę, ale gdy użycie tej nadwyżki było dozwolone aż do drugiej połowy roku następnego, przeto pokazało się, że cały dochód został wyczerpany do końca czerwca 1877 r. i tylko przez skomplikowany procedur zdołano go przeciągnąć aż do tego terminu. Wypływa stąd, że państwo z tych dochodów funduszów religijnych nie ma specyalnej korzyści i całego tylko ten pożytek, już danej zapowiedziany, że może połączyć dla dotowania probostwa. Z powodu tego przyjęła komisya wszystkie pozycye preliminowane przez rząd.

W końcu ponowił Dr Sturm kwestyę, co się dzieje z wnioskiem komisyi budżetowej już kilkakrotnie ponawianym, ażeby rozpatrzono bliżej owe kwoty i dodatki, które rząd rozdziela jeszcze zawsze pomiędzy rozmaite kongregacye i probostwa?

Minister wyznań i oświecenia Dr Stremayr odpowiedział, że uchwały Izby deputowanych w sprawie t. z. mendykantów dały do dawna powód do całego szeregu rozporządzeń. Rząd trzyma się zasady, że fundusze religijne należy uwolnić od wszelkich ciężarów, które nie są usprawiedliwione zobowiązaniami fundacyjnemi albo też bezpośredniemi potrzebami duszpasterstwa. W ostatnim roku wezwano w tej mierze namiestników do rokowań z ordynaryatami, i to, jak się zdaje, dało powód do ponownego poruszenia tej sprawy w rozmaitych dziennikach. O cofnięciu któregokolwiek rozporządzenia wydanego w tej sprawie nie ma mowy. W sprawie Karmelitanek w Pradze zapadł wyrok trybunału administracyjnego, w skutek którego zakonnice znajdujące się obecnie w klasztorze, mają zapewnione utrzymanie, i o tyle tylko nie mogła być wykonaną przeszłoroczna uchwała ciała prawodawczego.

Rosya.

Dnia 25 z. m. odbyło się w Petersburgu pod przewodnictwem słynnego profesora Botkina posiedzenie „Towarzystwa lekarzy rosyjskich“, poświęcone wyłącznie wszechstronnemu zastanawianiu się nad naturą zarazy, grasującej na wschodnich kończynach Rosyi i nad środkami przeciw rozszerzaniu się jej, tudzież możebnem rozstrzygnięciu kwestyi dotychczas spornej: czy rzeczywiście zaraza ta jest takiej natury, że opiera się stanowczo wszelkim środkom leczniczym? Dzienniki rosyjskie podają obszerne sprawozdania stenograficzne z rzeczonego posiedzenia, przypisując każdej opinii na niem wyrażonej znaczenie wielkie, ponieważ między członkami „Towarzystwa lekarzy rosyjskich“ znajduje się — jak mówią dzienniki — wiele znakomitości świata uczonego, jak również specyalistów chorób zaraźliwych azyatyckich. My jednak zaznaczymy tu w krótkości kilka tylko głównych wyników z owego posiedzenia, jako rzeczywiście dość ważnych, a mianowicie: 1) Profesor Dr Botkin dowiódł na podstawie badań historyczno-naukowych, tudzież sprawozdań z miejsc, gdzie dziś grasuje zaraza, że bez żadnej wątpliwości jest ona nie inną chorobą, jak dżumą indyjską i przytem jedną z najniebezpieczniejszych jej postaci, znanej pod nazwą czarnej śmierci. 2) Profesor Dr Nikołajew wyprowadził następujące opinie o pochodzeniu dżumy: jest ona chorobą miazmatyczną, rozwijającą się w pewnych tylko miejscowościach i przy pewnych warunkach ciepła i wilgoci; temperatura wysoka, od 55° Cels. tamuje rozwój zarazy, jak również temperatura niska, lecz ile stopni mrozu potrzeba dla zniszczenia zarazy, jeszcze dotychczas określić się ściśle nie da. W Europie niema miejsc, gdzieby dżuma wyradzała się sama przez się, przenosi się zaś to u nas z Afryki wyłącznie przez ludzi. Gdzie miazmaty dżumy w organizmie człowieka mają siedlisko swoje, tego jeszcze nie skonstatuowano; wiele jednak za tem przemawia, że we krwi. Zuważono, że dżuma zwykle bywa następstwem wielkich klęsk powszechnych, np. wojny, głodu, powodzi i t. p., usposobieniem zaś do przyjęcia zarazy stoją ludzie, którzy żyją w złych warunkach higienicznych i dręczeni niepokojem o jutro. Starcy i ludzie w pewnym wieku mniej podlegają niebezpieczeństwu zarazy niż młodzi i dzieci. 3) Tenże Dr Nikołajew, tudzież Dr Czerepkin i prof. Dobrosławin dowodzili, wspierając swe twierdzenia licznemi przykładami, że kwarantanny bywają nie wiele dopomagają do zniszczenia epidemii, działając owszem na umysły ludności, wrażeniem przygnębiające, ponure, zamiast tego, że pierwszym warunkiem zdrowia jest swoboda umysłu; ale kwarantanny tem ludziom absorbującym wraz i smutnych. Szkodliwe dla tego, że gromadzą mnóstwo kandydatów choroby, które potem rozchodzą się po okolicy. Z [illegible] mających stosunek się znajdują w [illegible] i medycy liczne wypadki [illegible] w Konstantynopolu [illegible] chorowała na dżumę [illegible] nie zaraził się od [illegible] konała, ani nikt [illegible] choroby, lecz nasługa, co aż w kilka [illegible] uprzątał jej pokój, [illegible] miazmatów za[illegible]. Dr Czudnowski, (uważany za specyalistę chorób zaraźliwych azyatyckich, który badał dżumę osobiście w Persyi) dowodzi, że dżuma jest wyleczalną [illegible], ponieważ zarazem podaje wskazówki, [illegible]. Błędem jest upowszechnione [illegible] rozmaitych krajach [illegible] mniemanie, że [illegible] na nią zachorował, [illegible] małym, bo maximum [illegible] nie jest: dżuma jest wyleczalną, jeśli jest [illegible] od niej może [illegible] epidemicznego lub [illegible] przedsięwziętych środków. Chorego trzeba [illegible] z miejsca, gdzie [illegible] powietrze w pokoju [illegible] wszelkich wyziewów [illegible] woń. Dla zniżenia temperatury ciała pożytecznem jest bardzo użycie kąpieli + 25°, przy wzmaganiu się zaś rozpalenia ciała kąpieli używać częściej i zniżyć ich temperaturę do + 20°. To są środki nieodzowne, chociaż dopiero paliatywy. Leczenie zaś specyalne zasadzać się powinno na działaniu przeciw miazmatom dżumy, mającym siedlisko w organizmie, celem uwolnienia go od nich. Miazmata dżumy są niewiadome dotychczas, zabić ich tedy niepodobna, trzeba więc starać się o pozbycie się ich przez najobfitsze wydzielenie potu i uryny. Ponieważ zaś u dotkniętych zarazą ciało jest suchem i odchód uryny prawie się zatrzymuje, należy tedy usunąć te dwie anomalie przez użycie wszelkich znanych w medycynie środków, między któremi dla obudzenia potów wanny i oblewanie zimną wodą najpierwsze zajmują miejsce. Ze środków wewnętrznych Dr Czudnowski zaleca: wodę chlorową, jako środek przeciw rozkładowi, dla ludzi przywykłych do spirytualiów, alkohol, chinę w jaknajwiększych dozach. Narkotyków używać bardzo ostrożnie, unikać zupełnie synapizmów, piawek, baniek. Enemy z zimnej wody i lód do łykania bardzo korzystnie działają. Przedewszystkiem zaś obowiązkiem każdego medyka, leczącego dotkniętych dżumą, jest podtrzymywać w nich męztwo, otuchę, swobodę umysłu, wiarę, że przyjść do zdrowia mogą, a nawet muszą, jeżeli tylko o śmierci myśleć nie będą. Tym sposobem uczynić się da wiele, w przeciwnym zaś razie, jeśli chory upadnie na duchu, zatrwoży się a lekarz nie zdoła podziałać na jego stan umysłu, żadne środki lecznicze nie pomogą i chory umrzeć musi. Przytem Dr Czudnowski z własnego doświadczenia twierdzi stanowczo, że medyk przy łożu zadżumionego niema czego obawiać się o siebie, gdyż dżuma nie jest zaraźliwą bezpośrednio, tylko udziela zarazę przez gniazda miazmatyczne, z których też przedewszystkiem usuwać chorych należy.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 3 lutego

Dnia 1go lutego odbyło się pod przewodnictwem Prof. Łepkowskiego posiedzenie komisyi archeologicznej Akademii umiejętności, na którem p. A. H. Kirkor zdawał sprawę z badań archeologicznych przedsięwziętych ubiegłego lata na Podolu galicyjskiem. Poszukiwania czynione były w Kuszyłowcach, w Wołkowcach, Bilczu, Gródku, Kozaczyźnie, Żnibrodach, Wierzchniakowcach i Beremianach; zkąd zyskała Akademia oprócz 39 czaszek do zbioru antropologicznego, przeszło 80 przedmiotów do muzeum archeologicznego. Ważnem następstwem tej relacyi był dokładny opis Wału Trajana, który przez p. Kirkora wspólnie z inżynierem p. Stan. Grzegorzewskim po raz pierwszy został zbadany i topograficznie nakreślony. Niemniej ciekawe były szczegóły podane przez p. Kirkora o skarbie michałkowskim. Wykład swój objaśnił prelegent mapami i planami, oraz wielu rysunkami. Udział w rozprawach nad tem sprawozdaniem brali pp.: J. N. Sadowski, Dr Kopernicki, T. Ziemięcki i Piotr Umiński.

— We środę dnia 5 b. m. odbędzie się, jak już donosiliśmy, w sali hotelu saskiego bal, z którego dochód przeznaczony jest na powiększenie biblioteki uczniów tutejszego Wydziału lekarskiego. Wiadomo, iż dzieła lekarskie należą do najdroższych i dlatego mało który z uczniów medycyny może się w nie z własnych funduszów zaopatrzyć. Istnieje więc na Wydziale biblioteka podręczna dla uczniów, przez nich samych wspólnemi siłami założona, z której wypożyczają sobie książki do nauki i do przygotowania się do rygorozów. Jeśli się jednak zważy, iż uczniowie Wydziału lekarskiego są niemal wyłącznie niezamożni, zrozumie się łatwo, iż pomoc udzielona im w tym kierunku jest pożądaną, zebranie bowiem funduszu na dzieła drogie, których nieraz kilka potrzeba egzemplarzy, należy do rzeczy nader trudnych. Piszemy to dla zachęty, aby bal wypadł świetnie i z pożytkiem dla biblioteki medyków. Obowiązki gospodyń przyjęły: pp. Anna Teichmannowa, profesorowa Janikowska, Jadwiga Kieszkowska, Stefania Estreicherowa, Aurelia Czesznakowa, Gabryela Stępińska, Joanna Zarewiczowa, Adela Obalińska, Marya Smolkowa, Michalina Fischerowa, Marya Baranowska, Marya Johnowa, Józefa Gralewska, Helena Małachowska, Józefa Grabowska; obowiązki gospodarzy zaś pp.: bar. Wacław Budwiński, prezydent miasta Dr Mikołaj Zyblikiewicz, rektor Dr Józef Szujski, prof. Dr Ludwik Teichmann, hr. Michał Załuski, Henryk Kieszkowski, prof. Dr Fryderyk Zoll, prof. Lucyan Rydel, Maks. Małachowski, Juliusz Kossak, Dr Władysław Sciborowski, Dr Jan Harajewicz, prof. Dr Leon Blumenstok, prof. Dr Edward Korczyński, docent Dr Stan. Pareński.

— Wczoraj zakończyła żywot po ciężkiej i długiej chorobie hr. Romania z Rutkowskich Feliksowa Mycielska. Zmarła osierociła pięcioro małoletnich dzieci. Zgon ten pokrywa wiele rodzin krakowskich żałobą a wznieca szczery żal wśród szerokiego koła przyjaciół, których hr. Romania Mycielska jednała sobie wielką słodyczą, uprzejmością ogólną i cnotami domowego życia. Dowiadujemy się, że z powodu tej śmierci wieczór u hr. Żółtowskich zapowiedziany na 4go został odłożony na 11 b. m.

— W sobotę trzechdniowa wenta w sali redutowej zakończyła się wieczorną zabawą przy odgłosie muzyki wojskowej. Improwizowane kupcowe opuściły swe lady, a w wykwintnych strojach podejmowały napływ gości. O godzinie 9ej przybyli Arcyksiąże Fryderyk i Arcyksiężna Izabella w towarzystwie baronowej Kaiserstein, hr. Herbersteina i hr. Cavrianiego. Rozpoczęło się losowanie cenniejszych przedmiotów. Niewiadomo nam jeszcze kto wygrał akwarellę Kossaka, rysunek pp. Domaniewskiego i Barthelsa. Serwis srebrny wygrała pani Helena z hr. Grocholskich Brzozowska. Po losowaniu Arcyksięstwo zajęli miejsce przy bufecie, w gronie gospodyń wenty. W sali panował ruch jak na prywatnych rautach; a rozmowom dodawało ożywienia poczucie, że trzechdniowe trudy nie minęły bez korzystnego rezultatu dla ubogich.

— Wczaraj odbył się w sali tutejszego Towarzystwa muzycznego w obec komisyi artystycznej półroczny egzamin uczniów szkoły Towarzystwa. Popisywali się uczniowie szkoły śpiewu solowego dyrektora Niedzielskiego, uczniowie szkoły fortepianu pp. Blaschkego, Sierosławskiego i Molendy, szkoły skrzypców p. Singera i organów p. Richlinga. Egzamin trwał od 10ej do 12ej w południe z zupełnem zadowoleniem słuchaczów.

— Na wystawę sztuk pięknych nadeszły: Mireckiego: „Wodnice,“ „Niewinna zasadzka,“ „Dziedziniec starożytnego domu;“ Jul. Fałata dwie akwarelle: „Wnętrze lasu“ i „Na przedmieściu“.

— W sobotę wieczorem odbył się w kościele Maryackim ślub p. Adolfa Dadleza, aptekarza z Żółkwi, z panną Antoniną Masłowską córką obywatela tutejszego.

— Dyrekcya gimnazyum bocheńskiego donosi nam, że zamknięte z powodu ospy szkoły bocheńskie zostaną otwarte dnia 6 b. m.

— **Wieliczka** 2 lutego.

Wczoraj około 5tej godziny po południu powstał pożar we dworze w Śledziejowicach. Tutejsza straż ogniowa z jedną sikawką przybyła na miejsce, gdy już dach spalił się do szczętu. Z powodu zamarznięcia wody, sikawka nie mogła funkcyonować. Kilku strażaków jęło się przeto praktycznie do gaszenia zgliszczy śniegiem, który w różnych naczyniach na strych wynoszono. Tym sposobem jedynie zdziałano tyle, iż ogień nie dostał się do wnętrza. Gdy później przystąpiono do zgarnywania niedopalonych części dachu, powydobywano z pośród zgliszczy niedopalone resztki bielizny, porcelany i t. p.

— W Kobylance pod Gorlicami odbył się wczoraj ślub Dra Maryana Sokołowskiego docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego z panną Maryą Skrzyńską córką ś. p. Aleksandra Skrzyńskiego i Maryi z bar. Lipowskich. Na gody te udało się z Krakowa kilka osób, między nimi prezydent miasta Dr Zyblikiewicz opiekun panny młodej, posłowie Paweł Popiel i ks. Eustachy Sanguszko.

— W odcinku *Gazety Narodowej* p. Agaton Giller urozmaicając swój pobyt w Szwajcaryi jeremiadami na domniemanych denuncyatorów, którzy mieli narazić jego (niewinną kreaturę) na straszne prześladowanie za czystą miłość ojczyzny; przyznaje się dość naiwnie, iż on jest owym potwarcą, który trąbił przez kilka miesięcy, że w Galicyi, a mianowicie w Krakowie istnieje stronnictwo sprzyjające Rosyi, a chcące na wieczne czasy zaprzedać jej Polskę i który wymyślił całą potworną, a na olbrzymią głupotę wyrachowaną bajkę o zaprzedaniu się *Czasu* Rosyi! Do wszystkich zatem zasług owego p. Agatona Gillera położonych w sprawie polskiej winniśmy dodać, opierając się na własnem jego świadectwie, potwarz, która wobec wszystkich stronnictw zawsze i wszędzie poczytaną być musi za nikczemność.

— We Lwowie zastrzelił się w piątek praktykant sądowy, Mieczysław Leskowacki, jednoroczny ochotnik wojskowy.

— Najstarszy syn królewicza Pruskiego 20-letni Wilhelm, uczęszczający w Bonn na uniwersytet, fechtując się, wywichnął sobie lewą nogę w kolanie. Opatrzono go i oblano nogę gipsem.

— Tygodnik przemyski *San* rozbiera potrzeby połączenia rzek Sanu i Dniestru kanałem spławnym, co wcale nie jest nowym pomysłem, lecz już dawniej dwukrotnie było zamierzonem, w roku 1751 i w roku 1811 i w tym celu wykotowane były pomiary i plany. Kanał taki miał iść od Michałówki nad Sanem do Czajkowic nad Dniestrem i byłby długim na 8¾ mili. Kanał taki przyczyniłby się do osuszenia nizin i zużytkowania drzewa, którego wywóz jest bez taniej drogi wodnej niepodobny, tudzież ożywiłby handel zbożowy. *San* donosi, że zbiera się spółka, mająca się podjąć budowy kanału rzeczonego na podstawie wypracowanych nowych pomiarów, planów i kosztorysów.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Maryę Stopińską, za kradzież w służbie. Za pijaństwo siedm osób.

TEATR. We wtorek dnia 4go lutego: Po raz trzeci: Komedya w 3 aktach, pp. T. Barrier i V. Bernard, przetłumaczył z francuskiego Stanisław Kremer: *Panny na wydaniu (Les Demoiselles de Montfermeil).* — Początek o godzinie siódmiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 1 lutego pochmurno, popołudniu i wieczorem śnieg; termometr od — 4·5 spadł na — 7·2 C. Dnia 2go lutego przed południem pogoda; termometr od — 6·9 spadł wieczorem na — 14·6 C. — Barometr opada; o godzinie 6-tej rano dnia 3-go lutego stan jego był 744·0 milim.; termometru — 18·2 C. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 4go lutego: Św. Weroniki panny i Jędrzeja C.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt VIII *Przeglądu Polskiego* na miesiąc luty zawiera: „Kudak, twierdza kresowa i jej okolice.“ Monografia historyczna, przez Maryana Dubieckiego; „Krajowy Zakład hipoteczny dla włościan“ (Do „Reformy Stosunków Wiejskich).“ XV, przez Dra Stanisława Madeyskiego; „Szkice z podróży do południowej Afryki, odbytej w latach 1875—1877“,“ przez Dra Ant. Rehmana; „Pani

---

ustające źródło coraz to wspanialszych kompozycyj. Spotężniał Bach swojemi anielskiemi kompozycyami kościelnemi na organ, nieznanemi znacznej liczbie fortepianistów, a więc i publiczności. Spotężnieli Händel, Beethoven, Mozart, swemi kantatami i symfoniami. Szuberta zaczęto śpiewać, gdy go Liszt prześpiewał na fortepianie. Nawet pieśni Mendelsohna, Szopena i Szumana przeszły w cudownych transkrypcyach na własność fortepianu.

Naraz spoważniał świat fortepianistów, bo kiedy przed chwilą klaskano jeszcze nędznym ramotom, to po koncertach Liszta rzucano je w kąt. Zaczęto uczyć się śpiewać na fortepianie, bo było co do śpiewania, zatęskniono do głębokiej frazy Bacha, Beethovena, Szopena i t. d., badano jej istotę i prawidła, zaczęto też właściwie dopiero grać Szopena i Szumana, których nie rozumiano i nie umiano wielbić. Trudno wyobrazić sobie kolosalniejszego wpływu, nad wpływ tego niepospolitego człowieka. Żadne konserwatoryum, żadna akademia muzyczna nie dokonała tego w ciągu lat, co dokonał Liszt seryą koncertów. W tym też kierunku jest i będzie Liszt przez długie lata sławnym i pierwszorzędnym muzykiem pomiędzy fortepianistami.

W oryginalnych kompozycyach jest Liszt najsłabszym, brak natchnienia jest szczególnie w większych utworach rażącym, niema w nich całości, czuć tylko mozolną budowę z rozmaitych obcych poprzerabianych materyałów.

Obok Liszta zajmuje Antoni Rubinstein pomiędzy licznemi zastępami fortepianistów-koncertantów najpoważniejsze stanowisko, i ma tę wyższość nad swoim poprzednikiem, że zaczął od kompozycyj oryginalnych. Kompozycye te z początku wyłącznie fortepianowe, zwróciły w bardzo krótkim czasie uwagę świata muzykalnego, i zyskały wielką wziętość. Głębokość pomysłów, oryginalne na wskroś traktowanie fortepianu, śpiewność i prawdziwe natchnienie, oto główne zalety tych kompozycyj; największą jednak jest sama forma, którą wzniósł się Rubinstein od samego początku po nad tłumy nieudolnych naśladowców Szopena, Szumana a nawet Wagnera.

Przeglądając mnóstwo utworów najnowszych kompozytorów, miałem sposobność spostrzeżenia, że Szopena zwykli naśladować fortepianiści mierni, Szumana fortepianiści bieglejsi, a Wagnera ci, którzy się najwięcej uczyli. Wszystkim razem brak rzeczywistego talentu, ale w pierwszych jest najwięcej rażącym, a w ostatnich najmniej. Jest to zjawisko tak ciekawe, że mam szczerą ochotę wytłumaczyć je choć w części, i przepraszam czytelnika za chwilowe zboczenie od głównego tematu.

Ludzie zwykli naśladować przedewszystkiem formę, jako najłatwiejszą do naśladowania, Szopen zaś ten pierwszorzędny w swoim rodzaju geniusz, jest najpotężniejszym właśnie w formach, które sam stworzył. Dla tego też słyną tak jego mazurki, polonezy, scherza, a nawet nokturny, ballady, etudy i preludya, noszące wprawdzie nazwę formy znanej, ale zbudowane na wskroś oryginalnie. Prawdziwe natchnienie bez wstępów i omówień cechuje te wszystkie utwory i nie da się oczywiście naśladować. Jednak w chwilach spoczynku głównych myśli wprowadza zwykle Szopen figury muzykalne, jemu właściwe, miękie, prześliczne i odznaczające się przedewszystkiem genialnem wyzyskaniem fortepianowych efektów. Są one wprawdzie na wskroś oryginalne, ale dadzą się przecie po należytem wsłuchaniu naśladować. W końcu następują niespodziewane i pełne poezyi przedłużenia frazy, szczególnie w mazurkach i w nokturnach; nagłe fermaty, zamilkający zwolna śpiew, lub przechodzący tu i owdzie w recitatiwa i t. p., najwybitniejsze cechy, po których poznają zwykle profani szopenowskie utwory. Naśladowcy rozpoczynają więc przedewszystkiem od formy najcharakterystyczniejszej, a więc od mazurków, walców lub polonezów, jak n. p. Szopowicz, który przez podobieństwo nazwiska, czuł się upoważnionym do napisania kilkunastu nędznych mazurków.

Utwory te zazwyczaj w tonie miarowym, gdyż łatwiej ukryć brak myśli, rozpoczynają się frazą smętną niby marzycielską, a w rzeczy samej pustą i nieudolną. Minęło taktów kilkanaście, a Szopena jeszcze nie ma — w tem przybywa do jakiejś nutki ozdoba pasażykowa, gubiąca się w pianissimach, otóż i Szopen, a raczej coś z jego świty przebrane nie do poznania, jak liberya biedaka, chcącego naśladować wielkich panów. Tęsknota i marzenie musi mieć jednak chwilę rozpaczy i burzy; a więc występują silne głębokie basy, tem więcej niespodziewane im fałszywiej są uderzone, podczas gdy prawa ręka muska klawisze w najwygodniejszych Szopenowskich pasażach, oto i drugi niby Szopen. Rozpacz minęła, burza ucichła, następuje chwila zdania się na wolę bożą, melodya pierwotna idzie coraz ciszej, akompaniament chromatyzuje leniwie, jakby ostatnie słabe westchnienia, już słuchacz czuje się szczęśliwym, że się skończyło, w tem nagła fermata rani dotkliwie jego zniecierpliwioną duszę, następują pukania w basie, a potem w wiolinie, skończyć się to nie chce, i jakoż rzeczywiście nie kończy się, — ot i trzeci niby Szopen.

Z Szumanem trudniejsza sprawa. I u niego jest wprawdzie; forma nowa, ale nie tak wybitna jak u Szopena. Myśl rzadko kiedy rozwija się spokojnie, przeciwnie, Szuman rzuca zdziwionemu słuchaczowi szereg myśli genialnych, których mu często nie tłumaczy i nie rozwija, a to dlatego, że czasu na to nie ma. Tu i owdzie występuje śpiew prześliczny, jasny i pełen natchnienia, częściej jednak szereg figur, które w gwałtownem po sobie następstwie wywołują niesłychany efekt. Częsta zmiana tempa i jeszcze częstsza rytmu wymaga niepospolitej ręki i wielkiej umiejętności w traktowaniu, by nie wpaść w niezrozumiałą zawiłość. Naśladowcy też Szumana przejmują tu i owdzie tylko wybitniejszą jego formę, zwykle zaś piętrzą szereg figur gwałtownych, tempem i trudnościami, i wpadają w chaos, którego najwprawniejsza ręka nie rozwikła. Wtedy to nosi zwykle u profanów kompozycya taka nazwę szumanowskiej, a kompozytor nazwę Szumanisty. I jedno i drugie da się jednakowoż łatwiej osięgnąć, bo należy tylko przycisnąć pedał prawy i przebierać szybko byle co po fortepianie, a efekt sprawiony, nie wiele będzie się różnił od efektu kompozycyi tych naśladowców.

Na trudniejszy do naśladowania jest Wagner; nie dla tego by miał być bogatszym od tamtych, Boże uchowaj, ale dla tego, że u niego tu i owdzie tylko widać prawdziwe natchnienie i prześliczne pomysły, reszta jest budowana strasznie ciężko. nie powiem ze śmiałością, ale raczej z zuchwalstwem człowieka, któremu wszystko wolno, dla tego, że się nazywa Wagner i że mieszka w Niemczech. W kompozycyach Wagnera widać zawsze dwóch ludzi, jeden pełen siły, werwy i natchnienia, drugi robotnik, któremu każda, choćby najkrótsza linia prosta jest wstrętną, którą więc wszędzie łamie, gnie lub urywa, aż do skutecznego zmęczenia siebie i drugich. Naśladowcy jego naśladują oczywiście tylko tę ujemną stronę Wagnera. Niech Bóg broni spokojnego śpiewu, bo to monotonne; niech tylko figura jakaś posuwa się równolegle przez parę taktów, to już ją trzeba połamać. Kiedy przyjdzie dysonans, którego rozwiązania słuchacz z zajęciem oczekuje, to odwlekać to rozwiązanie tak długo, aż w miejsce zajęcia opanuje słuchacza znużenie. To są nie tylko cechy naśladowców Wagnera, ale i po większej części jego samego. Do takiego jednak traktowania muzyki potrzeba nie natchnienia, ale w każdym razie głębokiej znajomości harmonii, kontrapunktu i t. p., to też naśladowcami są zwykle muzycy miernych wprawdzie zdolności, ale większego muzykalnego wykształcenia.

(Dokończenie nastąpi).

„Arturowa Potocka", przez St. Koźmiana; „Tytus Trzecieski" (Wspomnienie pośmiertne), przez Józefa Szujskiego; „Przegląd literackiego", przez Romana Nałęcza; „Przegląd polityczny", przez Aleksandra Szukiewicza.

TEATR. Komedya Barriera i Bernarda *Panny na wydaniu* (*Les Demoiselles de Montfermeil*), odegrana się przedwczorajszym wielkim humorem i dowcipem. W prawdzie zasadni dowcip ten pozawa się trochę za daleko i opowiadanie młodej panienki, która z powodu wypadku na balu wiejskim, czuje się skompromitowaną, może być bardzo zabawnem, ale publiczność nie pojmie całej tej sceny jak naiwna pensyonarka, lecz raczej jak ów notaryusz, który wszystko przypuszcza i wszystkiego się domyśla. Dlatego wolelibyśmy aby sceny tej nie było, chociaż przyznać należy, że w tłumaczeniu i grze artystów przyzwoitości ona została gęsto gazą. Należałoby o ile możności skopułów takich unikać, aby nie było kamienia obrazy. Po tem zastrzeżeniu przeciw niektórym mniejszym szczegółom drastyczności rażącym, o całej komedyi trzeba powiedzieć, że rzadko kiedy bawiono się równie wesoło w teatrze. Szczegóły te nie mają nic prawie wspólnego z akcyą, która się toczy bardzo szybko na zwykłym i codziennym, ale dla tego niemniej powszechnie interesującym temacie: panien na wydaniu. Zabawnym bardzo jest ten notaryusz, który przez trzy akta goni za zięciem, a scena podpisania intercyzy w akcie 2gim i śniadanie w akcie 3cim, wywołują szalony i homeryczny śmiech, i to, przyznać należy, śmiech niewinny i bez potrzeby dodatku „uczciwszy uszy." W komedyi tej poznać trudno pióro Barriera, ta ciętość i błysk dowcipu, ta szalona werwa i sytuacye arcykomiczne, nie zawsze cechowały jego dawniejsze utwory, zapewne współpracownictwo p. Bernarda dodało tej komedyi będącej raczej farsą, soli attycyzmu, i żeby nie kilka dwuznacznych wyrażeń, *Panny na wydaniu* zasługiwałyby na zupełne polecenie.

Przyznać należy, że komedya ta odegraną była bardzo dobrze. P. Szymański w roli notaryusza Tremolina był wybornym, nawet znakomitym, grał tak swobodnie, spokojnie, i z taką werwą i humorem, jak na najpierwszych scenach nie często się zdarza. Rólę [illegible] należały się p. Wojdatowiczowi. W p. Sobiesławie widzieliśmy wielką od czwartkowego przedstawienia zmianę. Grał starannie i poprawniej, pozbył się powolności i zbierał zasłużone oklaski. Pani Łitde (Panny) grywa zwykle podobne role bardzo dobrze, więc i tym razem miała szerokie pole popisu. Panna Stachowiczówna oddała scenę w I akcie z wielkim wdziękiem, następne takie; o pannie Czaski były zdania podzielone, jednym się podobała, drugim mniej, w akcie 3im przydałoby się silniejsze markowanie. Dobrym był także p. Jaśkiewicz, który śpiewał gości kąpielowych i był wierzytelnym [illegible] hoteli. Beneficyantkę pannę Wojnowską przyjęto oklaskami i kilku bukietami.

Sprawy sądowe.

Kraków 3 lutego.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W zeznaniu moiem w sprawie Barwińskiego błędnie przytoczono moje słowa; na zapytanie bowiem przewodniczącego czy znam Barwińskiego, oświadczyłem: Do roku 1872 Barwińskiego wcale nieznałem, znajomość jego zawarłem w [illegible] skutek prześladowań religijnych czterech nas księży pod eskortą straży ziemskiej (żandarmów) przywieziono do Siedlca gdzie gubernator przeznaczył nam kwaterę w hotelu angielskim. W tego hotelu często zajeżdżał Barwiński, gdzie pomiędzy aresztowanymi miał dwóch znajomych, a mianowicie ks. Sieniewicza, który po zrezygnowaniu probostwa mieszkał jakiś czas u rzeczonego Barwińskiego i ks. Stankiewicza katechetę swego. Mieszkając więc razem trudno było go nieznać.

Po odpowiedzi, że mię Barwiński do niczego niewciągał, zwrócił się do mnie p. prokurator z zarzutem: jakto, Pan powiedział, że to niczego niechciał nakłonić, kiedy „Barwiński wyraźnie się wyznał, że pociągnął miałeś chęć do tego, [illegible]". Odpowiedziałem na to dosłownie: W sprawie wiary, tej najważniejszej idei poświęciłem spokój własny, spokój rodziny, [illegible] moje mienie, [illegible] tak charakter Prześwietny Sąd nie może od razu [illegible] tchórzyć przed tem co przed Bogiem [illegible]. Proszę o jaknajprędsze sprostowanie, szlachetne i prawe.

Kraków 3go lutego 1879 r.

Ks. Bojarski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ miejski.

Dnia 28 b. m. skonfiskowano na targu garnczek masła Magdalenie Grzeczyskowej, które okazało się serowate, mało tłuszczu zawierające.

Dnia 30 b. m. skonfiskowano Maryannie Susułce przekupce z Rakowie dwa dzbanki mleka, albowiem kupiwszy w rynku jeden dzban zarazem przy pomocy [illegible] rozlała to dzbanki; fabrykowane mleko chciała sprzedawać, lecz złapanej na uczynku, odebrano mleko i zaraz je wylano.

Dnia 31 b. m. skonfiskowano cztery garnuszki masła: Agacie Seweczynowej z Gołkowie jeden i Teresie Gasieczce także z Gołkowie trzy, albowiem masło było tylko z wierzchu świeże żółte, a dalej serowate, stare i śmierdzące.

Kraków dnia 31 stycznia 1879 r.

Siermontowski, komis. targ.

Tygodnik Finansowy.

Dążność do zniżki, która w pierwszych dniach świeżo ubiegłego tygodnia zaznaczyła się [illegible] siłą występowała, ustąpiła tygodnia ku końcowi i uspokojenie się giełdy. Przyczyniły się do tego nie mało uspakajające zapewnienia rządu w odpowiedzi na interpelacye względem dżumy, [illegible] wiadomości polityczne [illegible]. Główny przyczynę zwrotu upatrywać jednak należy w giełdzie. Pod wpływem wrażenia, jakie przeciwne wieści o grożących niebezpieczeństwach w połączeniu ze zjawiającemi się [illegible] wyprzedażami [illegible]. Cała niemal spekulacya chcąc się przed zrojonemi niebezpieczeństwami [illegible] zniżkę. Skorzystały z tego przeciwne umysły i ludzie samotni, którzy zwykle wcześniej o wszystkiem bywają poinformowani. Ci dowiedziawszy się wcześnie, że potrzeby środków nagłych przeciwko dżumie rząd nie uważa za naglącą, zaczęli kupować, przez co papiery wystawione na targ przeszły w pewniejsze ręce, które ich za lada podmuchem mniej pomyślnego wiatru sprzedawać nie będą. Okoliczność ta stała się przyczyną dosyć nagłego zwrotu, tak że kursa, które w początku tygodnia jeszcze bardzo nagle spadały, odzyskały wcale wysoki notacyi poprzedzającego tygodnia, a niektóre papiery, jak n. p. renty, priorytety i akcye obu zakładów kredytowych notowano nawet wyżej. Gwałtowne wrażenia, jakich giełda wiedeńska w ostatnich tygodniach z powodu dżumy doznała, stępiły wyraźnie jej wrażliwość na wypadki polityczne, tak, iż nawet wydarzenie takiej doniosłości, jak ustąpienie Mac Mahona z prezydentury rzeczypospolitej francuzkiej byłoby niezawodnie wpływ na jej usposobienie wywarło; w świeżo ubiegłem tygodniu zdawało się wcale, jakoby giełdy wypadek ten wcale nie obchodził. Pocieszano się myślą, że obecni dowódcy najwybitniejszych partyj będą umieli rządzić należytym stopniem umiarkowania i uwagą ta uspokoiła umysły giełdy.

W sferach kolejowych zaszły małe tylko zmiany, jeśli ostatnie notacye porównamy z sobotniemi kursami poprzedzającego tygodnia, [illegible] zniżkę w pierwszych dniach świeżo ubiegłego tygodnia pojawiła. Natomiast w walutach i dewizach nie było żadnych zmian, tylko kurs rubli poprawił się nieco skutkiem spokojniejszego zapatrywania się na potrzeby środków zaradczych przeciwko dżumie.

Wiedeń 31 stycznia.

Okowita. — Na naszem targowisku obrót mały, cena bez zmiany 29·— zlr. — Pest, d. 30go stycznia 27·—27·25 — zlr. — Wrocław, dnia 30go stycznia notowano za 100 litr. 100% na styczeń 48·40 mark. płacono; — na marzec-kwiecień 48·40 mark. płacono. — Szczecin 30go stycznia: w miejscu 50·10 mark. na styczeń 50·10 mark., na kwiecień-maj 51·20 mark. — Berlin, 30go stycznia: w miejscu 51·70, mrk., na styczeń 51·80 mark., na kwiecień-maj 52 60 mrk., na maj czerwiec 52·80 mark. — Paryż, 30go stycznia: na bieżący miesiąc 59·75 frank., na luty 58·75 frk., maj-sierpień 58 — fr.

Przyjechali do Krakowa od d. 1 do 2 lutego.

HOTEL SASKI. Hr. Jan Szeptycki ze Lwowa, A. Jędrzejowicz z Jasionki, Lucyna Rupniewska z Maryampola, H. Łuniewska z Maryampola, Edward Tołłoczko z Litwy, Kazimierz Łuniewski z Galicyi, A. Boski z Kongresówki, Maciej Bojnowski z Kamyka, X. Jan Wiśniewski z Czacza, Henryk Haller z Jurczyc, Władysław Haller z Polanki, Władysław Byszewski z Działoszyc, Feliks Masłowicz z Kongresówki, Władysław Potkański z Dąbrowy, Henryk Koziarski z Konopnic, br. Czesław Reyski z Pragi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 lutego. O zamiarach Gambetty słychać, że chce skierować Izbę do praktycznych zadań i do zaprowadzenia spiesznie urządzeń republikańskich. Izby mają być przeniesione wkrótce do Paryża. Dufaure obstaje przy swojej dymisyi. *J. des Débats* nalega na niego, aby pozostał, gdyż jest niezbędnym. Dzienik ten dowodzi, że położenie Mac-Mahona było fałszywe i że dopiero teraz panuje porządek moralny, dlatego jest spokój. Grévy ma w poniedziałek przyjmować władze w pałacu Elizejskim.

Paryż 1 lutego. W kołach parlamentarnych spodziewają się, że Dufaure na naleganie Grévego i delegowanych z lewic senatu i Izby skłoni się do zatrzymania przewodnictwa w gabinecie. Wszystkie pogłoski o dymisyi ministrów i sekretarzów stanu są zaprzeczane, ale tylko prawdopodobną zdaje się pogłoska, że Wilson zostanie ministrem handlu; teraźniejszy zaś minister handlu Teisserenc de Bort zostałby posłem w Londynie.

Paryż 1go lutego. *Le Temps* donosi, że Dufaure objawił na radzie ministrów nieodwołaną chęć usunięcia się. Na wszystkie przedstawienia odpowiada, że nowe położenie wymaga nowych ludzi. Wieczorem oznajmi Dufaure Grévemu postanowienie swoje.

Paryż 31 stycznia. Obiegają rozmaite pogłoski o bliskich zmianach dyplomatycznych.

Rzym 1 lutego. Minister wojny postawił w Izbie żądanie nadzwyczajnego kredytu na 90 milionów, w ciągu lat czterech na cele wojskowe, a mianowicie: sprawienia nowej broni, założenie fabryki broni, na żywność w razie mobilizacyi, na poligony artyleryi, na powózki i materyał artyleryjski, na inżynieryę i na roboty fortyfikacyjne wreszcie na fortyfikacye pograniczne. Izba uznała nagłość.

Rzym 1 lutego. W rozprawach nad budżetem spraw zagranicznych Pierantoni odradzał uznania Rumunii bez równouprawnienia tam żydów; domagał się spiesznego rozstrzygnięcia sprawy o granicę Grecyi, dowodził, że Włochy są narażone skutkiem zajęcia Cypru przez Anglików i żądał wyjaśnień co do pogłosek o przedajności trybunała międzynarodowego w Egipcie. Musulino mówił dwie godziny przeciw przyjaźni Włoch z Rosyą, ale przez ten czas robiono w Izbie wielki hałas. Dalsze rozprawy budżetowe w poniedziałek.

Londyn 1 lutego. Z Przylądka Dobrej Nadziei donoszą z d. 14 stycznia, że kroki nieprzyjacielskie między Anglikami a Kaframi kraju Zulu rozpoczęły się.

Haga 1 lutego. Król mianował podpułkownika intendentury Denbeer Poortugael ministrem wojny.

Petersburg 31 stycznia. *Goniec urzędowy* z d. 30 bm. zapisuje trzy nowe przypadki dżumy w Saletrynie i okolicy. Gubernator zarządził odosobnienie tego miejsca kordonem piechoty. Z Charkowa wysłano pułk kozaków do Carycyna. W Moskwie nie było d. 30 bm. żadnego wypadku podejrzanego o zarazę.

Petersburg 1 lutego. Oprócz wyjaśnień danych reprezentantom zagranicznym dla udzielenia takowych rządom, o tutejszych rozporządzeniach przeciw dżumie, przesłano także do Berlina, Wiednia i Londynu wezwania o lekarzy dla sprawdzenia stanu zarazy. Hr. Loris-Melikow, który z rozległem pełnomocnictwem jedzie do Astrachanu, będzie tam urzędował jako jenerał-gubernator tymczasowo tam mającej się urządzić odrębnej prowincyi.

Petersburg 1go lutego. Telegram urzędowy z Astrachanu donosi: W Wetlance i okolicy nie było d. 30 stycznia żadnego chorego, w Saletrynie do dwóch chorych przybyło d. 30 sześciu, którzy wszyscy zostawali w zetknięciu z zadżumionymi.

Petersburg 1 lutego. Komitet ministrów postanowił następujące środki przeciw rozpościeraniu się dżumy: 1° upoważnić ministra spraw wewnętrznych, aby kazał spalić wieś Wetlankę za przeniesieniem mieszkańców jej na inne miejsce, ale zawsze w obrębie kwarantanny i wynagrodzeniem ich za własność ruchomą i nieruchomą; 2° upoważnić tegoż ministra, aby zastosował takież postępowanie względem innych wsi lub poszczególnych budynków, jeśli tego zajdzie potrzeba; 3° oddać natychmiast administracyi cywilnej dla służby kwarantanowej potrzebną ilość wojska i wszystkie wydatki wynikające z kroków przeciw zarazie przedsięwziętych policzyć na rachunek skarbu państwa. Dalej komitet ministrów postanowił upraszać Cesarza o upoważnienie do wysłania szczególnego pełnomocnika, któryby w gubernii Astrachańskiej i sąsiednich zarządził nadzwyczajne kroki i zapewnił jednostajność działania, dodać temu pełnomocnikowi lekarzy w pomoc dla zbadania zarazy i desinfekcyi miejsc nią dotkniętych. Cesarz potwierdził wszystkie uchwały komitetu ministrów.

Washington 1go lutego. Dług publiczny zmniejszył się w styczniu o 2,752,000 dolarów. W skarbie znajdowało się w końcu stycznia dolarów w złocie 382,451,000. Sekretarz spraw skarbu Sherman wyciągnął z obiegu 20 milionów bonów, których procent ustaje d. 1 maja.

Podług wiadomości, które z Wiednia odbieramy, próba utworzenia tymczasowego ministerium z hr. Coroninim na czele zaniechaną została. Zdaje się, że załatwienie kwestyi ministeryalnej nastąpi spiesznie. Wychodzi znów na pierwszy plan kombinacya Taaffe, a po za nią ministerium z jenerałem Horstem na czele.

Komisya Izby wyższej Rady państwa przyjęła i zatwierdziła sprawozdanie o traktacie berlińskim, wypracowane przez p. Hasnera. Jest ono krótkie i wyraża głównie myśl, iż komisya nie widziała powodu dawać zdania swego co do kwestyi kompetencyi, skoro co do traktatu berlińskiego musi być koniecznie jednomyślna uchwała osiągniętą. Ze względu na to komisya zaleca zatwierdzenie traktatu berlińskiego. O rezolucyi uchwalonej w Izbie deputowanych nie ma w sprawozdaniu wzmianki.

W sobotę przybył do Wiednia hr. Taaffe, namiestnik w Tyrolu, jak utrzymują na wezwanie cesarza. Dzienniki wiedeńskie domyślają się, iż przyjazd jego zostaje w związku z utworzeniem przyszłego gabinetu, którego hr. Taaffe ma być prezesem, lub w którym zasiędzie przynajmniej jako minister spraw wewnętrznych. Argumentów popierających ten domysł nie podają żadnych. Faktem jest, co już donosił onegdaj korespondent nasz wiedeński, że nikomu nie jest wiadomo, kto zasiędzie w przyszłym gabinecie i że po zatwierdzeniu traktatu berlińskiego przez obie Izby Rady państwa zakończy się niewątpliwie przesilenie gabinetowe.

Parlament niemiecki zwołanym będzie 12 b. m., a zaraz za jego zebraniem zostanie mu przedłożony budżet, nad którym Rada związkowa już obraduje. Ks. Bismark ma temi dniami przybyć do Berlina i pozostanie przez ciąg parlamentu, jeśli znów nie zajdzie jaka okoliczność, która mu da sposobność do oświadczenia, iż zbyt jest rozdrażnionym, aby mógł przebywać w Izbie.

Zbliża się chwila rozstrzygnięcia stanowczego, co stać się ma z kapitałami zabranemi przez rząd pruski z osobistego majątku króla Jerzego Hanowerskiego. W chwili zajęcia tego majątku, sejm pruski miał tę odwagę, że uchwalił zabór prywatnego majątku króla, ale ks. Bismark pod wpływem panującego jeszcze wówczas usposobienia dworu pruskiego zagroził swoją dymisyą i dowodził na mocy częścią kodeksu karnego, częścią na mocy prawa własności, iż majątek korony hanowerskiej jest nietykalny. Od tego czasu zmienił się sposób zapatrywania, albowiem dochody z tego majątku pod pozorem knowań króla Jerzego, były obracane na tajną policyę i na prasę popierającą interesa Prus i stworzyły fundusz tak zwany „gadzinowy" (*Reptilienfond*). Ponieważ ani król Jerzy, ani syn i dziedzic jego dzisiejszy ks. Cumberland nie zrzekli się praw swoich do tronu hanowerskiego i ponieważ ks. Cumberland jest legalnym spadkobiercą tronu brunszwickiego, co też uznała uchwalona świeżo w Brunszwiku przez sejm, a przez ks. Wilhelma przyjęta ustawa rejencyjna, zaprowadzająca tymczasową rejencyę na przypadek, gdyby ks. Cumberland nie mógł objąć tronu brunszwickiego, przeto w Berlinie postanowiono raz skończyć z majątkiem po królu Hanowerskim. Ks. Cumberland ma być znowu wezwany, aby się zrzekł praw swoich do Hanoweru a nawet i do Brunszwiku — w przeciwnym razie utraci kapitały i posiadłości swoje a rząd niemiecki nie dopuści go do objęcia tronu brunszwickiego, Hanower zaś już wcielony do Prus, zwrócony mu nigdy nie będzie. Ponieważ interesowany jest w tej sprawie dwór angielski, jako blizko pokrewny, przeto wezwano prawników korony angielskiej, aby zdanie swoje wyrzekli. Wygotowali oni memoryał, w którym wykazują, że ks. Cumberland ma jedyne i wyłączne prawo do korony brunszwickiej a w razie jego śmierci bezpotomnej lub zrzeczenia się, prawo to przechodzi na jego brata stryjecznego, księcia Cambridge, po nim zaś, ponieważ królowa Wiktorya jako księżna Kent, nie może panować w Brunszwiku, gdyż linia żeńska nie ma w Niemczech prawa do tronu, tron brunszwicki dostać się może spadkiem tylko domowi wirtemberskiemu. Na zdanie to angielskich jurystów nie będą pewnie zważać w Berlinie.

Proces o zatopienie okrętu niemieckiego „W. Elektor" ukończył się d. 1 b.m. przed sądem wojennym. Zanim jednak redakcya wyroku przejdzie różne władze wojskowe i sądowe i przedłożoną zostanie Cesarzowi do potwierdzenia, co dopiero za kilka tygodni ma nastąpić, sam wyrok zachowany ma być w tajemnicy; żaden więc pruski dziennik nie odważy się na ogłoszenie treści jego.

Wiadomości z Francyi ograniczają się na wyczekiwaniu zmiany gabinetu, gdyż Dufaure nie chce zatrzymać w ręku naczelnictwa gabinetu, aby go nie posądzono, że pracował za porozumieniem się z skrajną lewicą nad obaleniem Mac-Mahona, zwłaszcza, że istotnie porozumiewał się z opozycyą o program i uzupełnił go podług jej woli. Obie Izby odroczyły ją na kilka dni a orędzie ma być we czwartek Izbom złożone, oczywiście, jeśli po ten dzień kwestya gabinetowa zostanie załatwioną. Mac-Mahon wahał się już przystać na purifikacyę urzędników, ale uległ pod naciskiem Dufaura, który mu tłumaczył, że ustępując, jeszcze bardziej narazi urzędników pozbawionych już wtedy jego opieki. Dufaure zatem wziął na siebie odpowiedzialność, że to co wymógł na Mac-Mahonie, było wybiegiem. Chcąc się z tego zarzutu oczyścić, musi opuścić gabinet.

W tym miesiącu ma się już odbyć zgromadzenie notablów bułgarskich. Ks. Dundukow chciałby odwlec wybór księcia a przeprowadzić tylko uchwałę statutu organicznego. Sprzeciwiają się temu mocarstwa traktatowe powołując się na art. 7 traktatu berlińskiego, który mówi, że wybór księcia ma się odbyć bezzwłocznie na pierwszem zebraniu notablów. W ostatnich czasach poruszono także kandydaturę ks. Milana. Bardzo energicznie wystąpił przeciw niemu *Gołos*, zarzucając księciu serbskiemu obojętność dla sprawy słowiańskiej i chęć oparcia się na Austryi. Organ rosyjski powiada, że go był on podczas ostatniej wojny przywódzcą, którego podwładni do przewodnictwa tego zmusili, i cel swój chce przez Wiedeń osiągnąć. Zdaniem *Gołosu* wystarcza to, aby kandydatura ks. Milana była wprost niemożebną.

Z Konstantynopola donoszą, że wypracowano już drugi rozdział statutu organizacyjnego dla Rumelii wschodniej. Składa się on z następujących artykułów: 1) Równość wobec prawa. 2) Wolność wyznań. 3) Wolność osobista. 4) Wolność pracy i zarobkowania. 5) Prawo własności. 6) Wolność nauczania. 7) Wolność prasy i słowa. 8) Wolność zgromadzeń i stowarzyszeń. 9) Wolność petycyi. Wszystko to są hasła nowoczesnego liberalizmu; brzmią one nader ponętnie, ale w rzeczywistości będą zapewne szyldem tylko dla oka Europy. *Gołosowi* się bardzo się podobała ta szeroka autonomia, powiada on, że mieszkańcy Rumelii hojniej obdarowani od Bułgarów, gotowi zapomnieć o swem pokrewieństwie i stracą ochotę zjednoczenia się.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Buda-Peszt 3 lutego. Na konferencyi partyi liberalnej poruszono kwestyę traktatu berlińskiego. Tisza powołał się na swoje wyrażenie dawniejsze o tej kwestyi i oświadczył, iż sam poruszy w Izbie traktat berliński, skoro Izba wyższa Rady państwa powźmie w tym względzie uchwałę.

Niż 1 lutego. Zgromadzenie narodowe przyjęło jednogłośnie wniosek rządowy względem zniesienia wszelkich ograniczeń co do żydów. Potrzeba jeszcze sankcyi wielkiego sejmu. Posiedzenia sejmu dziś zamknięte zostały.

Paryż 2go lutego. Ustąpienie Dufaura jest nieodwołalne. Dzienniki wymieniają kilku kandydatów na prezesa ministrów, mianowicie Freysinet, Marcére i Martel.

Paryż 3 lutego. Gdy wszystkie kroki w celu skłonienia Dufaura, aby pozostał w gabinecie, okazały się daremnemi, Grévy polecił Waddingtonowi złożyć nowy gabinet.

Londyn 3 lutego. Gladstone przyjął kandydaturę w przyszłych wyborach do parlamentu z hrabstwa Middlothian (Edinburg), albowiem idzie o ważne kwestye, czy kraj pragnie, aby dotychczasowa polityka ministeryalna dalej była prowadzoną. *Times* donosi z Dżellalabad z dnia 31 stycznia, iż Jakub chan odpowiedział na żądanie majora angielskiego Cavagnari stanowczo odmownie i oświadczył, iż posłuszny rozkazom Szyr Alego, bronić będzie Kabula. Vali Mahomed przybył do Hazarpiru. Słychać, że stara on się o wsparcie rządu angielskiego w razie ewentualnej kandydatury na tron afgański.

Londyn 3 lutego. Doniesienia z przylądka Dobrej Nadziei z d. 14 stycznia mówią, że wódz Kafrów Celiwajo nie odpowiedział (termin był wyznaczony do 11-go *Red.*) i że dnia 12 cztery kolumny wojska angielskiego przeprawiły się przez rzeki Umgena i Tugela i stanęły obozem w kraju Zulu, nie znalazłszy żadnego oporu.

Petersburg 3 lutego. *Goniec urzędowy* odpiera urzędownie doniesienia dzienników o wybuchu dżumy we wsi Wysokoje, niedaleko Moskwy. Panującą tam chorobą jest gorączka tyfoidalna, a wszyscy chorzy mają się lepiej.

Petersburg 3 lutego. Donoszą urzędownie z Astrachanu z d. 31 stycznia, że w Wetlance i okolicy nie zaszedł żaden nowy przypadek zarazy; w Saletranach 30go zachorowało ośm osób, a dwie umarło, 31go zaś przybyły tam trzy nowe przypadki choroby i trzy osoby umarły. Żadne lekarstwo nie okazało się pomocnem; jedyny środek zapobiegawczy polega na odosobnieniu.

Kursa. Wiedeń 3go lutego, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 61·45.— Renta srebrna 62·75. — Renta złota 74·—. — Losy z r. 1860 112·30. — Akcye Banku Narodowego 779·—. — Akcye kredytowe 213·75. — Londyn 116·60. — Srebro 100·—.— Napoleony 9·32½. — Lombardy 63·50. — Losy z roku 1864 142·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 216·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·—. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 115·25.— Anglo-Bank 93·—. — Obligacye indemn. galic. 85·60. — Losy prem. węgierskie 79·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 99·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 109·50. % Listy zast. hipoteczne 91·25. — Marki 57·60. Ruble 111 50 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ. Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 3 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	111 —	113 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 60	1 80
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 —	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 45	5 60
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 45	5 60
Napoleondor „ . „ 1 „	9 28	9 48
Półimperyał „ . „ 1 „	9 47	9 67
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 zlr.)	99 50	101 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zlr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 75	86 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zlr. w. a.)	79 50	81 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 50	87 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 25	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 —	92 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
5% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	90 —	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	99 75	101 25
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	88 50	90 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	216 —	220 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	118 —	122 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. wKrak. „ 80	60 —	80 —

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płac. (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa .	20 50	— —
Wiedeń 1 Lutego.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 50	61 65
5 „ „ „ srebr.	62 80	62 95
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	80 —	80 75
„ „ „ galicyjsk.	85 50	86 —
„ „ „ bukowiń.	79 75	80 50
„ „ „ siedmiogr.	75 —	75 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 zlr.	101 50	102 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 75	99 95
„ galicyjskie	79 50	— —
„	86 50	87 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 50	92 —
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 50	— —
6 „ „ „ „ „ „ 36	88 —	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 —	76 50
5 „ zakł. kred. austr. . .	110 50	111 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	96 —	97 —
5 „ Domen. państw. 120 zlr.	143 90	144 25
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 25	91 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	309 —	312 —
„ „ „ 1854 .	108 50	109 —

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	112 —	113 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	124 50	126 —
Losy pożyczk. z r. 1864	142 75	143 25
„ prem. pożyczki węg.	80 —	80 50
Losy Comorente . . .	22 —	25 —
„ kredytowe . . .	161 —	161 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 50	96 —
„ księcia Salm . . .	41 —	41 50
„ „ Palffy . .	29 —	29 50
„ „ Clary . .	29 25	— —
„ hr. St. Genois . .	— —	— —
„ miasta Budy . .	30 25	30 75
„ Windischgraetz . .	27 25	27 75
„ hr. Waldstein . .	23 50	24 50
„ Keglevich . . .	15 —	15 50
„ Rudolfa	15 50	16 —
„ tureckie 400-frank.	23 —	23 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	776 —	778 —
Zakładu kredytowego .	217 —	217 27
Żeglugi parow. na Dunaju	495 —	498 —
Kolei północ. Ferdynanda	2045	2050
„ rządowej fr. a. . .	244 25	244 75
„ zachod. c. Elżbiety	158 25	158 75
„ południowej . . .	63 50	64 —
„ Galicyjskiej . . .	217 50	217 75
„ Czerniowieckiej .	119 50	120 —
„ Albrechta	30 —	— —
„ węg. północ.-wschod.	115 25	117 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	116 75	117 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 50	116 —
„ Koszycko-Bogumił.	98 50	99 50
„ Siedmiogrodzkiej .	107 —	108 —
„ Cisańskiej . . .	181 50	182 —
„ wschodnio-węgiersk.	108 75	109 —

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	127 75	128 25
Banku anglo-austryackiego	93 75	94 25
Zakładu kredytowego węg.	215 —	215 25
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	106 —	106 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	68 75	69 —
„ państwowej 500 fr.	159 75	160 25
Emisya z r. 1867 .	154 25	— —
„ południowej 500 fr.	109 75	109 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 —	102 50
„ „ „ 100 w. a.	97 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	104 —	104 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	86 50
5% w srebrze . .	80 —	81 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 75	100 25
Emisya II. . . .	99 —	99 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 —	76 50
Emisya z r. 1867 .	78 50	79 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	62 75	63 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 50	75 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 25	89 75
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 53	5 54
„ dukat na wagę	5 53⁵⁰	5 54⁵⁰

	płacą	żądają
Napoleondory	9 31⁵⁰	9 32⁵⁰
Suweryny angielskie . .	11 70	11 75
Imperyały rosyjskie . .	9 59	9 60
Srebro	100 —	100 —
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 60	57 65
Rubel pap.	1 11⁷⁵	1 12
Lwów 1 Lutego.		
Dukat holenderski . . .	5 38	5 48
„ cesarski	5 43	5 58
Półimperyał rosyjski . .	9 54	9 64
Rubel srebrny rosyjski .	1 70	1 78
„ papierowy . . .	1 12	1 14
Marki (100)	57 25	58 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —	86 70
„ „ „ „ 4%	80 50	81 50
„ „ Banku hipoteczn.	90 90	91 80
Obligi indemn. bez kupon.	85 30	86 25
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	216 25	218 75
„ „ Lwow.-Czern.	118 50	120 50
„ Banku hipot. gal.	249 —	252 —
Warszawa 1 Lutego.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	043	— —
„ „ nowe . .	100 50	— —
kupon . .	054	— —
„ likwidacyjne . . .	89 95	— —
kupon . .	66—	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

[425]

ROMANIA z RUTKOWSKICH
hr. Mycielska
w 47ym roku życia, po długiej i dolegliwej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w dniu 2im lutego 1879 r. Bogu ducha oddała.

Nieutuleni w żalu mąż z pięciorgiem dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność na eksportacyą do kościoła parafialnego Ś. Anny we wtorek dnia 4 lutego o godzinie 9ej rano, zkąd po odbytem nabożeństwie, zwłoki na cmentarz odprowadzone zostaną.

(325)

Za spokój duszy ś. p.
Franciszka Ksawerego Eberharda
byłego Dyrektora Szkoły Ś. Barbary i profesora Seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie, zmarłego w Radymnie, jako w pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele Ś. Barbary
we wtorek d. 4 lutego 1879 r.
o godzinie 10ej,
na które pozostała rodzina zaprasza Kolegów, Przyjaciół i Znajomych.

(298)

Za duszę ś. p.
Zofii hr. Arturowej Potockiej
odbędzie się
staraniem Oficyalistów dóbr Hrabstwa Tenczyńskiego,
we czwartek 6 lutego 1879 r.
o godzinie 10ej
Nabożeństwo żałobne
w kościele paraf. w Krzeszowicach,
na które zaprasza się pobożną Publiczność.

Trzydziestoletni mężczyzna,
ukończony akademik szkoły agronomicznej na Węgrzech w Altenburgu, który przy zawodzie rolniczo-gospodarskim przez ośm lat zostawał i pilnością wytrwałością i wzorcowem postępowaniem się odszczególniał, o czem zaświadczenia jego dowodzą, poszukuje miejsca. Bliższych wiadomości udziela z grzeczności pan *Grzegorz Janowicz* w **Czerniowcach.** (Bukowina) (338-1-3)

Najpewniejszym środkiem
przeciw **gośćcowi i reumatyzmowi** jest przez pana Henryka Blocha wynaleziony
spirytus gośćcowy,
który po nacieraniu części bolących w 24 godzinach wszelki reumatyzm zupełnie usuwa.

Prawdziwy do nabycia w głównym składzie w **Krakowie** w aptece p. **Stockmara.** Cena flakonu 66 cnt. (329-1-)

Ryby, homary, drób hurtownie.
L. Heise & Co. nadworni dostawcy w **Hamburgu**
polecają za poręczeniem swój do pory roku odpowiedni zawsze bardzo obfity skład do rozsyłki w paczkach pocztowych jak też w większych partyach.

Obecnie mają świeże na składzie: **turbety, flundry, płaszczki, łupaki, sztekfisze, dorsze, świeże łososie srebrzyste, pstrągi łososiowe, sterlety, sandacze, szczupaki, homary, ostrygi, wędzone łososie reńskie, kawior z Elby, ozory z reniferów, grzbiety z reniferów, hamburskie kurczęta, francuskie pulardy, przepiórki, kuropatwy, głuszcze, cietrzewie, jarząbki, amerykańskie kurki z preryj, francuskie trufle Perigordzkie.**

Należytość przypadającą odbierają za zaliczką pocztową. (339-1-2)

Wielmożny Pan G. A. W. Mayer w Wrocławiu.
Upraszam Pana niniejszem o łaskawe ponowne nadesłanie czterech flaszek Pańskiego syropu piersiowego, który sądząc wedle objętości jednej flaszki, **na mnie bardzo dobre skutki wywarł, szczególniej po męczących kazaniach i śpiewie.**

Z prawdziwym szacunkiem uniżony
Machalewski, zarządca parafii Laskowce w okręgu świeckim w zachodnich Prusiech, 28 czerwca 1870 r.

Powyższy syrup jest do nabycia w **Krakowie** u p. **Wiktora Redyka, aptekarza pod Barankiem** i u p. Krokiewicza na Stradomiu; w Podgórzu u p. Skakalskiego; w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Przemyślu u pana Edwarda Machalskiego. (97-1-2)

Nauczyciel szkół wydziałowych z porządnej familii, w młodym wieku, obeznany, obok znajomości języka niemieckiego i francuskiego, dokładnie z tokiem nauk gimnazyalnych, życzy sobie przyjąć w dystyngowanej familii miejsce prywatnego. Bliższa wiadomość pod lit. **M. B.** poste restante **Wieliczka.** (370-1-2)

Powóz (faeton)
warszawskiej fabryki, mocny, trwały a lekki, w dobrym stanie, **jest do sprzedania bardzo tanio** pod Nr. 50 przy ulicy Smoleńsk w Krakowie. (369-1-6)

W Zasowie
1 mila od stacyi kolei w Czarnej, jest do sprzedadania 60 korcy **pszenicy jarej na siew wybieranej ziarnkami i nieśniecącej się** po złr. 10 w. a. za korzec. (366-1-4)

!KAPITAŁU!
Eksploatowanie pewnej gałęzi handlu, która w Galicyi jest jeszcze na bardzo niskiem stopniu rozwoju, wymaga kapitału zakładowego 10,000 złr.

Ktoby podobną sumę zechciał powierzyć, lub jako wspólnik wstąpić, zechce listownie zawiadomienie przesłać pod lit. **A. P.** w **Krakowie** poste restante. (368-1 4)

Wyszedł nasz bogato illustrowany **główny spis** wszelkich gatunków **nasion, roślin ogrodowych i oranżeryjnych, drzewek owocowych i krzewów, podzwrotnikowych drzew i krzaków** nizko i wysokopiennych **róż, cebulek i roślin cebulkowych** i t. d. na rok 1879 i przesyła się na żądanie darmo i opłatnie. (341-1-3)

Rudolf Abel & Co.
c. k. ogrodnik handlowy i handlarz nasion w Hietzing pod Wiedniem.

Wysokopienne szczepy
z koronami (jabłonki, gruszki) 4—5 letnie w bardzo dobrym gatunku są do nabycia po 50—60 centów u księcia Jerzego Czartoryskiego. Łaskawe zamówienia u *J. Mielnickiego* w Więzownicy pod Jarosławiem. (321-2 3)

PAPIER FAYARD & BLAYN
przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (66 5)

NOWY WYNALAZEK
PARFie IXORA BREONI
PARFUMERIA IXORA BREONI
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda toaletowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, *Boulevard de Strasbourg,* 37.

(71-5)

NA KARNAWAŁ.
W Salonie Mód w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 209:
Suknie balowe tarletanowe od 25 złr. i wyżej.
Wielki wybór materyałów na suknie w najnowszym guście i **batysty różnokolorowe.**
Świeży transport kwiatów paryskich, garnitury od 5 złr. do 50 złr.
Zamówienia na prowincyę uskuteczniam za zaliczką jaknajspieszniej. (328-1-5)
Klementyna Chojecka.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE.
Z dniem 31 Stycznia 1879 r. było w obiegu: (297)
Asygnacyj kasowych . . . . złr. w. a. **265,500**
Kraków, 1 Lutego 1879 r. **Dyrekcya.**

Eduard Urban in Brünn
Bankgeschäft
gr. Platz Nr. 25 im eig. Hause,
kauft und verkauft alle Staatspapiere, Actien, Anlehenslose, Münzen etc. etc. laut Tages Cours. Achttägige Anweisungen auf London, Paris, New-York etc. etc. werden in beliebigen Beträgen abgegeben. Bei Ankauf von Losen und Werthpapieren genügt eine Angabe von 20%, der Rest kann nach Übereinkommen prolongirt werden. (340-1-10)
Auch werden alle Losegattungen gegen monatliche Ratenzahlungen verkauft und zwar:

100 fl. 5 W. 1860-er Los geg.	25 Raten	à fl	6 1/2
Ein ganzes 1864-er	22		8
" halbes 1864-er	22		5
" 100 fl. Ungar.	22		4
" 50 fl. Ungar.	22		2 1/2
" 20 fl. Krakauer	22		1

Auch alle übrigen Lose werden sehr billig gegen ratenweise Zahlung abgegeben. Für Gesellschaften besonders billige Preise.

Das Gewinnrecht beginnt nach Erlag der ersten Rate. Darlehen auf Werthpapiere werden billigst ertheilt und alle in mein Fach einschlagenden Geschäfte auf das Solideste effectuirt.
Für Börsenoperationen ist eine spezielle Abtheilung.
NB. Solide Agenten werden in allen bedeutenden Städten angestellt.

Specyalny lekarz
Dr. Briess
dla chorób włosów i skórnych, jako to: wypadanie włosów, wyłysienie, wczesne osiwienie, łupież, węgry, liszaje, wrzody, brodawki, piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wypryski, zmarszczenia, wyrzuty świerzbiące i wszelkie inne. (57-14-20)
Franz-Josefs-Kai Nr. 33 w Wiedniu.

Piekarnia
wraz z sklepem i mieszkaniem w domu pod L. 342 przy Bramie Floryańskiej znajdująca się, jest do wynajęcia każdego czasu. — Wiadomość w właścicielki tegoż domu. (264-3 3)

Tysiące złr. zysku
można osiągnąć w najłatwiejszy sposób na giełdzie
z ograniczonem ryzykiem
biorąc udział w interesach premiowych (**spekulacye z ograniczonem ryzykiem**), które wypadanie polecić należy z pewnem spekulantom, ponieważ **strata jest zawsze bardzo ograniczoną, podczas gdy zysk zupełnie jest nieograniczonym.**

N. p. może ryzyko w najgorszym razie najwyżej wynosić:

przy 25 sét. austr. akcyj. kredyt.	za zr.	125.—	na zreszcie miesiąca, podczas którego można ...
" 25 " węgier.	"	125.—	
" 25 " anglo	"	87.50	
" 25 " dzielnicy	"	125.—	
" 5000 austr. złotej renty papier.	"	55.—	
" 5000 węgier. " złotej	"	55.—	kursu.

Bliższych co tem objaśnień, tudzież innych informacyj pod względem spekulacyi giełdowej udziela się bezpłatnie, a wszystkie zlecenia wykonywa najsumienniej zakład bankowy i wekslowy wchodzące interesa. (220-3-12)
Franz Eckert's Bank- und Wechselhaus, Wien I. Schottenring 14, Ecke der Wipplingerstrasse. (Firma założona 1854 r.)

1go grudnia 1878 r. w seryi wyciągnięte
cesar. król. austryackie
1839 roku losy państwowe
które 1 marca 1879 r. muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 połówka piątki . .	złr. 85		1 poł. piątki z wyl. najmn. wygr.	złr. 45
1 ćwiartka	" 45		1 ćwiartka piątki	" 25
1 dziesiątka	" 20		1 dziesiątka	" 12
1 dwudziestka	" 12		1 dwudziestka	" 7 1/2

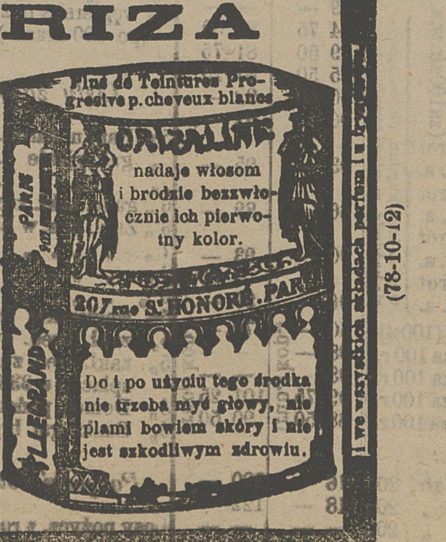
Ostateczne ciągnienie wygranych z wygranemi ogółem przeszło **dziewięć milionów reńskich.** (43-16)
Główna wygrana 315,000 złr.!
Wyciągnięte 1839 losy seryjne, całe i piątki kupują i sprzedają po najlep. cenie
Nyltray & Co., Budapest, Waitznergasse 27.

C. GIANI Ces. kr. nadworny zakład artystyczny wyrobów tkanych i haftowanych (2688-10-) w **Wiedniu, I., Sellergasse Nr. 10. Znaczny zakład przyborów kościelnych.** Wykonywa wszelkie w tę gałąź wchodzące roboty, jak **chorągwie towarzyskie, wstęgi do chorągwi, nakrycia na mary** itd. za poręczeniem bardzo trwałego i taniego wyrobu. *Cenniki i wzory darmo. Dostawa także na częściowe spłaty* **WIEN**

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU
PARFUMERIE ORIZA
DE L. LEGRAND
Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu



ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.
SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.
ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.
ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



(78-10-12) i we wszystkich składach perfum i t. p.
SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
wyszły następujące dziełka:
Dzieje ojczyste ze szczególnem uwzględnieniem historyi Galicyi. Dzieło prof. Uniwersytetu Jagiell. **M. Bobrzyńskiego** do użytku wyższych klas szkół średnich zastosował **Michał Chyliński,** cena 1 złr. 50 centów.
Szkoła maszynisty. Podręcznik dla urzędników dróg żelaznych i uczniów szkół technicznych, opracowali **J. Brosius i R. Koch,** tłumaczył **Ludw. Wejne.** Część pierwsza. Kocioł parowy i jego urządzenie, z 159 drzeworytami i 2 tablicami. Przedpłata na 3 części 5 złr.
Podróż po szerokim świecie czyli jak jest gdzieindziej a jak u nas? napisał dla ludu wiejskiego **Walery Wielogłowski.** Wydanie drugie, cena 25 centów.
Święty Izydor (oracz) za wzór życia rolnikom podany, przez **Walerego Wielogłowskiego.** Wydanie drugie, cena 10 centów.
Powyższe dziełka są do nabycia we wszystkich księgarniach galicyjskich. (290-2 3)



Herbatę chińską
prawdziwą rosyjską karawanową
ze zbioru 1878 r., we wyborowych gatunkach, poleca podpisany Dom handlowy i sprzedaje po cenie dawniejszej od złr. 2 do złr. 6 za funt pomimo podwyższenia cła, wskutek niskiego kursu rubli; w okruchach w mnie przesiewanych po cenie złr. 1 c. 20, złr. 1 c. 50 i złr. 2 za funt.

Znana herbata familijna z tego transportu
jest co do smaku i aromatu wyborna.
Przy zakupnie 5ciu funtów dodaje się pół funta rabatu.
Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się rzetelnie i najpunktualniej.
Próbki herbat wysyła się franco.
H. Fritsch
(286-2-) w Krakowie.

EPILEPSYĘ
(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. (228 9-12)

Nagroda narodowa **16,600 fr.** Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE
Z ŻELAZEM
W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.
Przywraca krwi czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, uleczа bezsilności wątłość,* zaleca się przez lekarzy *dla kobiet po połogach i dla ozdrowieńców* etc.
W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dra Mańkiewicza.
We Lwowie u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek. (69-4-) B

Przywieziony z Paryża świeże i najgustowniejsze przybory do kwiatów, polecam Szanownym Damom swoją pracownię kwiatów doborowych i t. p. **przy ulicy Szewskiej pod Nr. 236 na I. piętrze.** (126 3-3)
Teofila Pachulska.

W sobotę dnia 8 lutego b. r.
danym będzie
Bal Strzelecki
w salach Towarzystwa.
Biletów dla Członków i osób do Towarzystwa nie należących dostać można u skarbnika Wgo **Bielaka** (handel pod firmą T. Górecki w Rynku główn), w aptekach Wgo **Stockmara** i **Trauczyńskiego,** oraz w handlach galanter. Wgo **Fenza** i **Zapałalskiego.** (293-2-3)
Bilet familijny dla Członków i osób do Towarzystwa nie należących kosztuje 5 złr., a **pojedynczy 2 złr.**

Rudolf Glixelli
blacharz
w Krakowie przy ul. Różannej Nr. 414
znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się pokrywania dachów i wież kościelnych, tak w miejscu jakoteż i na prowincyi — wszelkim metalem, czy to własnym czy też na ten cel mu dostarczonym, z 2—3 letnią gwarancyą. Zarazem poleca skład swój zaopatrzony w wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe itp. po cenach bardzo umiarkowanych. [137-5-6]

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
Najlepsze ze środków oczyszczających i przeczyszczających krew wszelkich złośliwych ... wątroby, ... wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 80, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego.* (74 7-)

Balsam Vetoriniego
Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.
W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM", *K. Wiszniewskiego* „pod Gwiazdą" i *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem", jak również w handlu p. *Janigi.* (93-3-7)

TOWARY GUMOWE
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (83-9-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

1878 r. węgierskie białe wina
najlepsze gatunki czysto ściągnięte od 8—12 złr. za hektolitr (próby nie niżej 25 litrów) wprost do nabycia od **Johann Freiherr Karg'sche** Kellerei **Modern pod Pressburgiem** (w Węgrzech). Ze stacyi Modern-Schenkwitz kolei doliny Wagu za zaliczką (222 3-3)

Rękawiczki balowe damskie i męskie
białe, paliowe i gris-perle od 2ch do 18tu guzików,
wachlarze francuskie i sznury ozdobne do tychże,
oraz
perfumy, pudry i wody toaletowe
poleca
Magazyn Józefa Rudnickiego
(dawniej C. Wieczorka)
w Krakowie, w hotelu Drezdeńskim.
Zamówienia z prowincyi wysyłają się odwrotną pocztą bez doliczenia marki i opakowania. (306-3 3)

WODA I PUDRY DO ZĘBÓW
Dra PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opery w Paryżu.
Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.
MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (65-3-)